Nr 18 Niedziela, 5 maja 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Włodzimierz Rulikowski 2)

Kilka luźnych uwag o ekonomicznem położeniu rolnictwa

Rozbijanie życia polskiego na wielką ilość pokłóconych ze sobą frontów nie jest i nie może być wskazane bo tworzy to szpary, w które nasi wrogowie będą wkładać ręce by nas rozłupywać i podburzając jedną część narodu przeciwko drugiej bić nas naszemi własnemi siłami na naszem własnem terytorjum, tylko, że nie w naszym własnym interesie. Przez świat płynie fala solidaryzmu i współdziałania i przed temi korzyściami ustępują na drugi plan momenty przejściowych sprzeczności, nie okiełzanego współzawodnictwa. Rolnictwo polskie nie może egzystować i rozwijać się bez kredytów. Obciążone podatkami, świadczeniami socjalnemi i długami lichwiarskiemi, wynikającemi z braku długoterminowego kredytu, pozostającemi w odwrotnym stosunku do rentowności rolnictwa, rolnictwo nie tylko, że niema możności tworzenia rezerw i oszczędności, ale nie może odtworzyć zniszczonego inflacją i wojną kapitału obrotowego. Wobec wniesionych do Sejmu projektów radykalizacji reformy rolnej i upaństwowienia lasów, wątpliwe jest, by kapitał przypłynął do rolnictwa na dogodnych warunkach i to tak do większych, jak i mniejszych gospodarstw. Wobec tego jedyne źródło kredytu dla rolnictwa to kapitalizacja przemysłu handlu i miast, a im miastom gorzej dziać się będzie, tem słabsza będzie jego pomoc kredytowa dla rolnictwa i tem gorszym odbiorcą będzie rynek miejski na produkty wsi. Każdy człowiek na to, by mógł konsumować, może coś produkować jest więc jednocześnie i producentem i konsumentem i walka między jego dwoma kieszeniami nie może przechodzić pewnych granic, bo wtedy obydwie kieszenie na tem ucierpią.

Trzeba to sobie jasno uprzytomnić, że stosunek robotników do rolników dziś kształtuje się już zgoła inaczej, niż dawniej, i stąd powstają ciągłe dysonanse między ludźmi, którzy urobili swoje kategorje myślenia na dawnym układzie stosunków a ideą, która się wykrystalizuje z nowego układu warunków ekonomicznych. O tym nowym układzie stosunków ekonomicznych ciekawe uwagi podaje Grabski w pracy p. t. „Stabilizacja czy depresja cen zbożowych" (Rolnictwo Luty 1929 r. str. 25 i 32).

Że polityka dostosowywania cen zbożowych do płac zawiodła, nic w tem niema dziwnego, bo realna wartość płac zależy nie tylko od tego, czy taki jest chleb, ale od wielu innych czynników kosztów żywności i utrzymania. Z tego powodu w krajach o starej kulturze zarzucono dziś zupełnie politykę tanich cen zbożowych, politykę, którą stworzyła wojna i podtrzymywała inflacja, a która dziś niema racji bytu. Istotnie, jeżeli uwzględnimy, że płace w grudniu 1928 roku wykazują również w stosunku do 1926 r. wskaźnik około 20% wyższy, to tembardziej uwidacznia się wielki błąd tego, że akcja rezerw zbożowych nastawiona była na to, żeby nie tylko przeciętne ceny w 1927 roku (43 zł 10 gr za 100 kg żyta), ale nawet ceny ostatnich czterech miesięcy tamtego roku (40 zł 50 gr) uznać za wygórowane.

Skoro zatem obecnie widzimy, że ceny żyta spadły o 19% przy równoczesnem podniesieniu cen żywności w miastach o 2%; kosztów utrzymania o 5,9%, kosztów produkcji przemysłowej o 4,25% i podniesieniu płac o 20%, trudno pozbyć się wrażenia, że idziemy po linji najbardziej niebezpiecznej dla naszego rolnictwa, linja tem bardziej jest groźna, że ogłoszoną została w pracy cytowanej p. Szwalbego, jako opartej na „dziesięcio-letniem doświadczeniu", choć zdawałoby się, że dość rezultatów ostatniego roku, by się przekonać, że doświadczenia te niestety zawodzą.

Wydział ekonomiki drobnych gospodarstw Instytutu

Naukowego w Puławach, będący pod kierukiem prof. Bujaka, ogłosił część I. Badań nad rentownością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1926/27 w opracowaniu inż. Jana Cużytka. Z pracy tej wynika, że w gospodarstwach od 2 do 10 ha, które stanowią ogromną większość gospodarstw włościańskich w kraju, kapitał czysty, tkwiący w warsztacie pracy drobnego rolnika dał 3,84%, a dzień pracy wypadł na 1 zł 92 gr.

Wyniki tych badań wskazują, jak wielkie nienormalne warunki istnieją u nas dla naszego rolnika. W tym samym czasie, gdy rolnik za swoją pracę otrzymywał 1 zł 92 gr dziennie, otrzymywali robotnicy niewykwalifikowani od 3,44 do 5,28 zł, a wykwalifikowani od 5,84 do 12,73 zł dziennie. Są to dane za grudzień 1923 r., podane w zeszycie za 20 lutego 1927 r. „Wiadomości Statystycznych". Dziś płace robotników są, jak wiadomo, już znacznie wyższe, a ceny zboża niższe. W grudniu 1926 r. cena żyta wynosiła 40,2 zł, a więc odpowiadała tej wysokości, którą uznano później w cytowanej przez nas pracy za zbyt wygórowaną ze względu na poziom płac w przemyśle. Ale przecież płace te w przemyśle były już wtedy przeszło dwa razy większe od tego, co rolnik na swoim warsztacie mógł za swoją pracę uzyskać".

Taka polityka podcina zdolności nabywcze rolnictwa na wytwory przemysłu i miast ale i przemysłowi poważnie zagraża, jak widać z zaleceń Komisji ankietow.

My ciągle jeszcze żyjemy w psychozie, jaka się wytworzyła w dobie inflancji, gdy tymczasem stabilizacja waluty zaostrzyła światowe współzawodnictwa, a wskutek tego różne państwa coraz więcej liczą się z interesami wytwórczości, zarzucają projekty danin majątkowych, i zmniejszają podatki, u nas zaś przedsiębiorstwa państwowe wolne od podatków, czerpiące kredyt z kas państwowych i korzystających z licznych ulg i ułatwień, konkurują na nierównych warunkach z przedsiębiorstwami prywatnemi. Jeżeli nie zdejmiemy hamulców z produkcji i nie damy jej równości punktów wyjścia to deficyt bilansu handlowego może zagrozić bilansowi płatniczemu, a to otworzyć może kwestję waluty. Przesilenia gospodarcze, jakieśmy przechodzili, częste zmiany w naszej polityce handlowo-celnej, oraz agrarnej, oddziaływały tak silnie na charakter naszego bilansu handlowego, tego zwierciadła sytuacji ekonomicznej kraju, że trudno jest teraz powiedzieć jak kształtować się on będzie w warunkach konsolidacji życia gospodarczego, do którego bądź co bądź idziemy, i stabilizacji polityki handlowej. Nie mamy dotąd traktatu handlowego z tak ważnym gospodarczo sąsiadem jak Niemcy, z państwami Ameryki Południowej i Hiszpanją, i ten brak, jak i inne stwierdzają, że drogi naszego przywozu, zarówno jak i wywozu, dopiero stopniowo się wyrabiają, a sytuacja się wyjaśnia i krystalizuje a wobec tego na pesymizm jest jeszcze przedwcześnie. Kryzys jednak przeżywany jest bardzo trudny do zwalczania, bo, oprócz przyczyn, wymienionych, pochodzi ze zwichnięcia równowagi pomiędzy rozmiarami produkcji, rozrostem inwestycji a tempem akumulacji kapitałów, oraz możliwościami zbytu, i z katastrofalnego braku kapitału narodowego zniszczonego wojną i inflacją a nie znajdującego dotąd pomyślnych warunków do odtworzenia się, a wskutek tego trudności w kredytach. A bez taniego długoterminowego kredytu nie tylko nie można wzmóc wydajności rolnictwa ale nawet zapewnić mu wegetacji. Dzisiejsza sytuacja rolnicza nie pozwala na oszczędzanie i odtwarzanie zniszczonych kapitałów, bo wysokie podatki, nadmierne świadczenia socjalne i wysoka stopa procentowa nie tylko nie pozwalają gromadzić tych rezerw, ale nawet nie dają odtworzyć zniszczonego kapitału obrotowego. Dziś kapitał ulokowany w ziemi źle procentuje, wynagrodzeniem za to ma być wzrost wartości ziemi, cóż z tego, kiedy wznoszenie się ceny ziemi, a więc i wartości majątku narodowego bywa hamowane przez Urzędy Ziemskie, które wyższych cen ziemi nie zatwierdzając, deprecjonując ją w ten sposób. Może więc przez wzmożenie produkcji i jej uintensywnienie osiągnie się lepsze oprocentowanie kapitału uwięzionego w ziemi.

P. Stanisław Kowerski wykazał, że o podniesieniu wydajności o 1 q w tych warunkach myśleć nie można. Intensyfikacja rolnictwa wymaga taniego kredytu długoterminowego, którego niema, oraz atmosfery sprzyjającej produkcji, a więc nie podważanu zasad prywatnej własności, nie zawieszaniu nad warsztatem produkcji znaku zapytania, tymczasowości i grozy wywłaszczenia i odpowiedniej polityki celnej i cen. Podnieść produkcję to znaczy stworzyć dla niej warunki możliwości międzynarodowe i narodowe wewnętrzne, a dopiero wtedy, jak będą istnieć te ogólne ramy, będzie

---

Antoni Starzeński

Jak gospodarować możliwie dochodowo?

Fejleton p. Adolfa Turnau'a w 14 nrze „Rolnika" z b. r. nasuwa mi szereg myśli, z któremi pragnę podzielić się z Czytelnikami.

Nie mam oczywiście najmniejszych pretensyj, by były tu rzeczy nowe, gdyż o to w rolnictwie trudno, a i niebezpiecznie jest nowości radykalne hurtownie wprowadzać, lecz chciałbym poruszyć tu kilka kwestyj, czasem niedostatecznie uwzględnionych. Nie będą to też żadne recepty na pewny dochód, bo i to jest wykluczone.

Na wstępie zaznaczę, że w uwagach poniższych mam na myśli przedewszystkiem majętności mniejsze, jedno- lub dwufolwarkowe, gdzie właściciel sam bezpośrednio wszystko prowadzi i gdzie wskutek małego obszaru jest się w produkcji ograniczonym.

Majętności bardzo rzadko mają glebę jednolitą, często, zwłaszcza w Małopolsce, są dosyć faliste, nieraz wręcz górzyste a i figura całości bardzo niedogodna. Utrzymanie tu stałego płodozmianu jest często trudne i wykonalne nieraz tylko ze stratą dla dochodowości. A niejeden rolnik uważa sobie za punkt honoru mieć bardzo staranny stały płodozmian, nie zważając na brak racjonalności i logiki. Zdarzają się wtedy dla rezultatów fatalne sytuacje, czy to siew rośliny w całkiem nieodpowiedniem stanowisku, czy też wielkie kłopoty z uprawą, jak np. nawożenie gnojem pól bardzo odległych, często po niemożliwych drogach etc. Indywidualne traktowanie pól jest wtedy nieodzowną koniecznością. Oczywiście rezultat tego będzie taki, że co roku będzie inna powierzchnia dla każdego rodzaju roślin, lecz nie jest to rzecz zasadnicza, bo przecież chodzi przedewszystkiem o ilość plonu. W takim razie i zastosowanie czarnego ugoru, jako środka na wyniszczenie perzu, o czem mówi p. Turnau w wyżej wzmiankowanym artykule, jest znacznie ułatwione, bo przecież trudno i nieekonomicznie jest zrobić stały turnus czarnego ugoru, któryby mógł wypadać na polu, które tego zupełnie nie potrzebuje. A jak wiadomo perz rzuca się przedewszystkiem na pole, na którem, z tej czy innej przyczyny, dany plon się nie udał. Zmusza to więc do zaniechania stałego płodozmianu.

Z kwestją powyższą, płodozmianu niestałego, łączy się rzecz inna, a mianowicie dostosowania go do warunków klimatu i konjunktury, a tem samem opłacalności. I tu właśnie, mam wrażenie, jest bardzo dużo do zrobienia, gdyż na tym punkcie rolnicy są jeszcze bardziej konserwatywni. Przytoczę przykład: Wiadomo, że w ostatnich latach niezmiarka w niektórych okolicach tak niszczyła plony pszenicy, że o jakiejkolwiek dochodowości mowy nawet nie było. Na to jest tylko jeden sposób i to radykalny, zaniechać na jakiś czas uprawy pszenicy. Tembardziej, że w małop. majętnościach, pola

można bez zawodu i ryzyka zabrać się do wypełnienia tych ram wzmożoną pracą rolnika, pracą, która nie pójdzie na marne i nie doprowadzi do straty czasu, energji i kapitału, ale da owoc stokrotny. Dziś tych możliwości nie widać ani w układzie stosunków międzynarodowych, a i w polityce wewnętrznej, ani w zdolnościach konkurencyjnych, ani w bogactwie i sile rynku wewnętrznego, ani w polityce podatkowej, ani w polityce cen, ani wreszcie w polityce kredytowej traktatowej i celnej. Innej drogi dla podniesienia produkcji rolniczej jak ta, która polega na stworzeniu odpowiednich dla niej warunków w wyżej wymienionych zakresach, niema. Łudzili się niektórzy teraz, tak jak łudzili się nasi pradziadowie gdy powtarzali: „Rolnik może nie wiedzieć co to jest morze, gdy spokojnie sieje i orze". Dziś musimy wyglądać poza ramki naszych warsztatów pracy, bo rozważanie tych problemów, które w naszych warsztatach pracy znajdują się w minimum, leży nie w nich samych i nie od nas tylko to zależy, ale leży w dużym stopniu poza nami na terenie politycznym i dlatego teren ten żadnemu rolnikowi obojętnym być nie może, choć warunki współczesnego gorączkowego życia stwarzają taką moc kłopotów, związanych ze złożonością współczesnego mechanizmu życia i jego zawrotnego pędu, że absorbują na wsi energję rolnika, który sam warsztat swój prowadzi nie pozostawiając jej na sprawy ogólno-polityczne. Łudzono się, że w środowisku wiejskiem znajdzie się ta dziedzina, na którą rolnik będzie mógł wpływać przemożnie a odpowiedzialnie na wydajność swego warsztatu pracy. Rezultat pracy rolnika ujęty w słowie „urodzaj" nie zdradza całej złożoności problemu i splotu czynników, które się na ten urodzaj składają. Urodzaj zależy od ilości ciepła, wilgoci i słońca i t. d., a na te czynniki i na ich właściwe ustosunkowanie się rolnik ma wpływ minimalny. Istnieje jednak w rolnictwie strona, na którą praca rolnika duży kształtujący wpływ wywierać może, jak dobra uprawa mechaniczna, głęboka orka, dobór nasienia, płodozmian etc., wiele też sobie obiecywano od nowych systemów Burmestra i Lossowa — ale p. Wacław Dębski w swym doskonałym odczycie p. t. „Stan warsztatów rolnych i warunki ich produkcji", wykazał że te nadzieje są conajmniej przedwczesne o ile nie iluzoryczne. Mussolini inicjując swoją słynną „Battagja del grano", zaczął od stwarzania warunków rentowności rolnictwa, usuwania przeszkód i zmniejszania ciężarów, a dodatnie rezultaty nie kazały na siebie długo czekać (Dr. Antonio Menotti-Corwi „Nowe drogi polityki rolnej Italji" Rolnictwo rok I tom I, zeszyt 3).

Jesteśmy dalecy od syntezy, takiemu lub innemu ujęciu tej sprawy, można z wielkiem powodzeniem oratorskiem przeciwstawić inne jej ujęcie, wykazać pewną ilość takich lub innych błędów ujęcia ect. takie dwa ujęcia mogą się ścierać i walczyć z różnym wynikiem. Elementy składowe zagadnienia, można układać w dowolną ilość kombinacyj, każda będzie mniej lub więcej słuszna i fałszywa, będzie miała momenty dodatnie i ujemne. Jednak nie o ideologiczną nadbudowę tu chodzi, ale o kierunkowe natężenie woli w zdążaniu do zabezpieczenia się przed złem, jakie rolnictwu grozi — forma sama przyjdzie jak bieg wypadków rozjaśniać będzie w umysłach sytuację i zaostrzać potrzeby. Nie wynika z tego, by dziś nie trzeba było w natężeniach mózgów wytwarzać sobie możliwie jasnego poglądu na sytuację obecną chodzi jednak o to, że budowane przez umysł najrealistyczniejsze poglądy rzadko kiedy bieg życia potwierdza. Życie wykrystalizowuje zbyt często rzeczywistości, których nikt nie był w stanie przewidzieć. Żyjemy w czasach, w których łamie się wiele umiłowanych twierdzeń, z któremiśmy się zrośli, ale ostatecznie łamie się tylko to, co samo przez się jest łamliwe. Są to czasy przejściowe, których stare i nowe prądy są pomieszane, a życie nie wykrystalizowało jeszcze nowych jasnych konturów nadchodzącego układu stosunków, w takiej epoce łatwo zejść na manowce wolnej myśli, o ile korektywem dla niej nie jest emanacja konkretnych potrzeb życia gospodarczego, bo te zmylić i zaprowadzić na manowce nigdy nie mogą! Rolnictwo powinno stworzyć organizację podobną, jaką ma Centr. Związek Polskiego Przemysłu Handlu i Finansów i rozporządzać równym jak on materjałem statystycznym do obrony słusznych swych postulatów.

W Niemczech taka organizacja istnieje, łączy ona wielkich i drobnych rolników na platformie obrony interesów rolnictwa. Chłopi i średni, a nawet drobni rolnicy przywiązani do własności prywatnej, wchodzą coraz szybciej w krąg gospodarki kapitalistycznej, a duży odłam świata rolniczego rozumie, że własność prywat-

---

dworskie są często poprzedzielane polami włościańskiemi, a ci napewno z uprawy pszenicy tak prędko, mimo nieurodzaju, nie zrezygnują, bo są pod tym względem zanadto konserwatywni. Zamiast pszenicy można siać np. żyto lub owies, które za dobre stanowisko, dla pszenicy przeznaczone, bardzo będą wdzięczne. Cena wprawdzie jest niższa, lecz plon o tyle będzie większy, że się to kalkulować będzie napewno, nie licząc tego, że i pole nie zachwaści się pod nieudaną pszenicą. Oczywiście, że trzeba tu będzie stoczyć walkę z własną administracją, czy ekonomem, który siew pszenicy uważa za konieczność uświęconą tradycją.

Nad siewem jęczmienia należy się też zastanowić, gdyż naogół niema dla niego bardzo dużo odpowiednich stanowisk, zwłaszcza w klimacie wilgotnym i podgórskim: słoma krótka, zbiór bardzo trudny i żmudny i rezultaty nie zawsze pewne. Natomiast dużą uwagę należy zwrócić na owies, który jest mniej wybredny i w naszym małopolskim klimacie, tak bogatym w opady, jest rośliną dającą dosyć regularne plony, przytem gdy dostanie dobre stanowisko, dla pszenicy lub jęczmienia przeznaczone, wyda rezultaty wręcz ogromne.

Zwiększenie powierzchni okopowych, mam na myśli głównie ziemniaki, jest problemem godnym zastanowienia, zwłaszcza w majętnościach w pobliżu miast i centrów przemysłowych, gdzie cena na nie jest zawsze wyższa i frachty niskie, co gra dużą rolę. Mimochodem tylko wspomnę, że przez zwiększenie uprawy okopowych, sprawność i wydajność ziemi bardzo wzrasta.

To samo dotyczy zwiększenia produkcji mleka; zapotrzebowanie na ten artykuł jest ogromne. Majętności mające dobre połączenie z miastami i ośrodkami fabrycznemi, powinny absolutnie dążyć do większej wydajności krów. Racjonalne żywienie opłaci się bardzo. Indywidualne żywienie, które oczywiście jest niezbędne, nie jest wcale tak trudno wprowadzić, trzeba tylko osobistej pilności i dokładności, jak również i cierpliwości. by odnośnych funkcjonarjuszów tego nauczyć. Bardzo pomocnem, okaże się tu dawanie premij od wyprodukowanego mleka. Racjonalne żywienie zimą jest oczywiście dosyć kosztowne, bo i produkcja buraków pastewnych jest droga i zakup pasz treściwych dużo kosztuje. Te ostatnie można częściowo zastąpić, o ile w danej majętności jest to możliwe, własną produkcją, np. bobiku na ziarno. Za to latem można krowy chować tanio. Dobrze, jeżeli kto ma pastwiska lub łąki, jeśli nie, to koniecznie trzeba, gdzie tylko się to da, założyć pastwiska sztuczne, oczywiście na roli odpowiednio przygotowanej, uprawionej i nawiezionej, zastosowawszy właściwe mieszanki traw. Pasienie krów na ugorach, jak to często się praktykuje, jest przeważnie oszukiwaniem siebie i, co gorsza krowich żołądków. Dobre pastwisko sztuczne da tyle paszy, że zmniejszyć można obszar potrzebny pod różne mieszanki na zielono do zadawania

ną domków z kawałkiem ziemi i wysokie płace w Ameryce zapewnia im potęga kapitału amerykańskiego, gdy główną przeszkodą do osiągnięcia tego stanu w Europie jest słabość podkopywanej gospodarki kapitalistycznej. Te fakty natury ekonomicznej muszą stwarzać i odpowiednią nadbudowę idealogiczną, rosną od przeżytych form przeszłości. Zjednoczenie frontu agrarjuszy niemieckich wystąpiły do prezydenta Hindenburga (Kurjer Codzieny z 24 marca 1929 r.) ze znanym ultimatum w sprawie rokowań z Polską o traktat handlowy. Konsoliduje się on coraz bardziej i staje się potęgą, która sama zabezpiecza swoje interesy. W Polsce prowadzone są obecnie prace nad połączeniem organizacyj rolniczych, praca ta o ile doprowadzi do celu stać się może zaczątkiem wspólnego frontu agrarnego i jego idealogicznej nadbudowy. Kiedy sfery niemieckich konsumentów, przestraszone tworzeniem się frontu agrarnego w Niemczech podniosły z tego powodu krzyk, agrarjusze niemieccy przytoczyli im jako przykład, że w Polsce, w kraju agrarnym, p. St. Grabski wysunął myśl współpracy w rządach socjalistów, rolników i kapitału, urzeczywistnioną częściowo w praktyce.

Na to zauważono, że jeżeli chłop rolnik za dzień pracy od wschodu do zachodu słońca dostaje w Polsce 1,92 zł a robotnik za 8 godz. dzień pracy od 3,50 do 12,75, to rolnik wytwarza nadwartości, które bez odpowiedniego ekwiwalentu pracy zabiera mu robotnik i konsument w niskiej cenie zboża i bydła — wyzyskuje go w myśl moskiewskiej teorji wyzysku. Świat rolniczy nie chce nikogo wyzyskiwać, ale nie chce być sam wyzysykiwany — oto postulat do realizacji, którego świat rolniczy dążyć musi za wszelką cenę, bo bez bogatego, zasobnego i zadowolonego konsumenta i robotnika plonów swoich nie zrealizuje. Jesteśmy w przededniu odwrócenia nowej karty dziejów Europy. Przedstawiciele naszych państw debatują nad stworzeniem wielkiego Banku Międzynarodowego. Co ten fakt oznacza, nie potrzeba tłumaczyć, pod wpływem wysokiego ciężaru gotówkowego tego nowego czynnika polityki światowej mogą zajść daleko idące przeobrażenia, z któremi powinniśmy się liczyć i na nie przygotować, by nas bieg wypadków nie zaskoczył nieprzygotowanymi...

Prof Karniewski 3)

Sposoby gospodarowania na ziemiach lekkich

Chcąc zakończyć o kłosowych na piaskach, powrócimy teraz do uprawy ozimin, z których jedyną pewną i niezawodną rośliną jest żyto. Uprawa pod żyto w gospodarstwach kłosowych, zwykle z powodu nawału robót w tym okresie, przedstawia dużo do życzenia. Zaradzić złemu może w znacznym stopniu wyżej wspomniany traktor, którego użyjemy w pierwszym rzędzie do płytkiego przyorywania z pogłębiaczem łubinów i seradelisk. Ciężkie walce z przyczepnemi bronami powinny iść koniecznie w ślad za nim. Chociaż przy tym sposobie płytkiego przyorywania nawozów zielonych, pole nie będzie się ładnie może przedstawiało, to jednak pamiętać powinniśmy, że gospodarujemy przecież nie dla oka, a dla kieszeni. Te pozostałe na powierzchni resztki nawozów zielonych prócz tego, że przyczyniają się w pewnym stopniu do zatrzymywania opadów zimowych, a i stanowią na jesieni ochronę przed „zawianiem" młodych roślinek na bardzo lekkich piaskach, to prócz tego tworzy się pod nimi kwas węglowy, którego rola jako bardzo dodatniego czynnika wzrostu jest niewątpliwie stwierdzona. Liczne doświadczenia nie stwierdziły bynajmniej, odnośnie plonów żyta, przewagi łubinu przyoranego na zielony nawóz, nad łubinem zebranym na nasienie. Bakterje azotowe formują się na korzonkach roślin, a znaczenie wzbogacenia piasku w przyoraną zieloną masę znacznie umniejsza fakt niedostatecznego zwarcia się gleby, czego żyto specjalnie nie znosi. Łubin przyorany na zielono działa jednak regulująco na rozkład robót, pozwalając na wcześniejszy zasiew żyta. Nie wolno jednak w tym wypadku zapominać o ciężkich walcach i Campbelach, idących w ślad za pługiem. Żyto takie możemy siać już w końcu sierpnia, w przeciwieństwie do żyta sianego na ugorze, gdzie obawa drutowców nie pozwala na wykonanie wczesnego siewu.

Jeden z rolników pomorskich radzi sobie na bardzo lekkiej ziemi w ten sposób, że kosi zielony łubin kosiarką, pozostawia łęciny niezebrane na pokosach, sieje rzutowo żyto i przykrywa ziarno talerzówką. Pole przytem wygląda trochę szpetnie, ale za to urodzaj podobno — proszę siadać!

---

w oborze, oraz owe ugory, tak, że koszt założenia się opłaci, przytem część powierzchni, zajęta pod pastwisko nie potrzebuje normalnej uprawy, co też jest oszczędnością.

Z produkcją mleka łączy się też sprawa większej uprawy koniczyny. Gdzie ona się udaje, jest to produkt bardzo dochodowy, bo stanowi doskonałą paszę, zarówno zieloną jak i na siano, później, jako pastwisko, koniczyska oddają duże usługi. Pozatem włościanie, cierpiący zazwyczaj na brak pasz, bardzo chętnie kupują koniczynę na pniu, co stanowi dochód netto, bez kosztów i kłopotów zbioru. Przytem, podobnie jak przy pastwisku, większy obszar koniczyn umniejsza coroczną powierzchnię, wymagającą uprawy, co też jest nie do pogardzenia przy dzisiejszych kosztach utrzymania fornali i koni. Nastawienie majętności, w pobliżu fabryk, na produkcję mleka ma i tę dobrą stronę, że wskutek większych powierzchni pod pastwiska i koniczyny zmniejsza się zapotrzebowanie na robociznę, która właśnie jest w takich okolicach bardzo droga. Wspomnę tylko o korzyściach przy chowie krów, które odnosi się z lucerniska, oraz siewu, mieszanki zimowej z wyki ozimej (Vicia villosa) i żyta.

Przejdę zkolei do niezmiernie ważnej sprawy a to: właściwe nasienie na właściwe pole. Wprawdzie w ostatnich latach wszczął się w tej dziedzinie znaczny ruch i zrozumienie tej maksymy wzrosło, ale jeszcze niedostatecznie. Naogół, jeżeli kto chce mieć lepsze ziarno, to kupuje jakąś odmianę zachwalaną, bez uwzględnienia dostatecznego własnej gleby i stanowiska, w które nasienie to ma przyjść. Konieczne tu jest robienie u siebie, na małą skalę, doświadczeń odmianowych, gdyż niema naogół odmian uniwersalnych na wszystkie grunta. Nie jest to wcale taka trudna rzecz, trzeba tylko staranności, zamiłowania i dobrej woli, bo inaczej lepiej wogóle doświadczeń nie robić, gdyż rezultaty nie będą wcale miarodajne. Nieco zwiększony koszt i praca z tem połączona opłacą się sowicie. Nieraz wypadnie mieć ze dwa gatunki danego zboża. Zarzuci mi ktoś, że jest to kłopot, oczywiście, że jest, ale nie tak znów wielki, przedewszystkiem trzeba dokładności, o którą niestety nam tak trudno. Zresztą trudności te są tylko na początek, w pierwszym lub drugim roku, później wszyscy funkcjonarjusze się włożą. W takim samym stopniu dotyczą te uwagi i ziemniaków, są tu odmiany wybitnie nadające się na różne gleby. Z niemi jest rzecz o tyle prostsza, że wystarczy kopać gatunki oddzielnie i oddzielnie je kopcować, gdy przy zbożu trzeba starannie czyścić młocarnię, młynki etc. a i w śpichlerzu łatwiej odmiany pomieszać. Doświadczenia odmianowe z ziemniakami również nie przedstawiają nadmiernych trudności. Oczywiście, że rezultaty jednego roku, czy to w zbożu czy ziemniakach, nie będą w zupełności miarodajne, lecz już dadzą pewne wytyczne. Gdy się ma już ustalone odmiany, dla danych warunków najodpowiedniej-

Po ziemniakach pod żyto nie powinno się nigdy używać pługa, którego rolę w tym wypadku spełni brona czy kultywator, gdyż w przeciwnym razie nie osiągniemy, z powodu zbyt krótkiego czasu, należytego stopnia zwartości, co znów ujemnie się odbije na całokształcie plonów żyta. Przy wysiewie żyta powinniśmy uważać, aby nasienie umieszczone było możliwie najpłyciej, w ziemię odleżałą lub należycie dociśniętą. Wysiew, zależnie od pory i warunków, od 80—100 kg na 1 ha nasienia zaprawionego, przy rozstawieniu rządków na 15—22 cm. Dobre wyniki, przy zaprawianiu żyta przeciwko fussarium nivale, daje następujący sposób stosowany oddawna przez znanego hodowcę żyta Dr. Szańkowskiego z Wierzbna: na 100 l wody bierze się 100 g sublimatu (w pastylkach z apteki), rozpuszcza w kadziach, koniecznie drewnianych, nie metalowych, moczy żyto w ciągu 10 minut. Powyższa ilość wystarczy na zaprawienie 6—8 q nasienia. Zaprawa szczególnie w roku mokrym, odda duże usługi.

Jednym z częstych błędów, popełnianych przy uprawie żyta na ziemiach lekkich, jest puszczanie bronki posiewnej za siewnikiem. Wyjątkowo tylko, siejąc żyto na przyoranym zielonym nawozie lub w rolę bardzo wilgotną, możemy sobie dla zabezpieczenia lepszego przykrycia ziarna na to pozwolić, w przeciwnym razie rozpylimy tylko niepotrzebnie role. Normalnie stosować powinniśmy za drylem kółka ugniatające, lub łańcuszki z ciężarkami. Po siewie, bez tych uzupełnień, wskazane będzie puszczenie wałka pierścieniowego (byle nie gładkiego), który powodując podsiąkanie wilgoci do warstw wyższych przyczyni się do szybszych wschodów i pozostawi po sobie małe grobelki zatrzymujące wilgoć zimową i przyczyni się też swą pracą utłaczającą do lepszego rozkrzewienia się żyta. Z wczesną wiosną, zwałujemy znowu wszystkie pola żytnie, przyczepiwszy do walca bardzo lekką bronkę, co znów dopomoże do dalszego należytego krzewienia się żyta.

Uprawa wyki zimowej w mieszance z żytem świętojańskiem dostarczy nam pierwszej paszy zielonej lub siana. Wyka zimowa jest dosyć, pod względem uprawy i siły nawozowej, wymagająca. Powinna być siana już w końcu sierpnia, a najpóźniej w pierwszych dniach września. Siana ze zwykłem żytem ozimem, wymaga siewu conajmniej o dwa tygodnie wcześniejszego, poczem dopiero wsiewamy w nią żyto. W przeciwnym razie żyto z wiosną rośnie za szybko, na porę cięcia mieszanki już drewnieje i bywa niechętnie jedzone prze inwentarz. Wyka zimowa ogromnie zachwaszcza pola, to też powinniśmy jej poświęcić specjalne kawałki i siać ją tam stale naprzemian z łubinem.

Wostatnich czasach dużo miejsca na łamach prasy rolniczej poświęca się propagowaniu uprawy pszenicy na ziemiach lekkich. Z tem należy być jeszcze bardzo ostrożnym. Uprawa pszenicy na piaskach, to przedewszystkiem kwestja wychodowania odpowiedniej odmiany, kwestja zapewnienia odpowiedniej wilgoci i pewnej obecności wapna. Lecz nawet przy dostarczeniu tych wszystkich warunków nie możemy się łudzić możliwością otrzymania maksymalnych plonów. Uprawa pszenicy nie zastąpi nam tu łubinu i seradeli. Nie przyniesie takich wielostronnych korzyści, jakie z tych roślin otrzymujemy. Dobrze udany łubin dostarczy nam ca 2 q siarczanu amonu na 1 ha, prócz tego pewną ilość kwasu fosforowego. Dobrze odgoryczone 100 kg łubinu zastąpią w pożywieniu 200 kg żyta. Tych rzeczy pszenica, mimo swej znacznie wyższej ceny od żyta, absolutnie nam nie zastąpi. Łubin i seradela są specjalnie wrażliwe na wapno, pszenica zaś wymaga dla swego rozwoju odczynu alkalicznego gleby. Uprawa więc pszenicy na ziemiach lekkich, to przedewszystkiem kwestja odpowiedniej odmiany, którąby się do tych nowych warunków bytowania dostosowała. Nie wyklucza to zupełnie uprawy pszenicy w małych ilościach i na własny użytek. Nadadzą się do tego spcjelnie kawałki torfowe. Siejąc pszenicę na ziemiach lekkich, musimy jej zapewnić wczesny siew, aby się mogła jeszcze przed zimą dobrze zakorzenić. Musimy wybrać odmianę możliwie wcześnie dojrzewającą ze względu na ograniczoną ilość wilgoci w glebie; musimy wreszcie zapewnić jej mocne stanowisko, a więc np. po burakach pastewnych na nawozie z dodatkiem nawozów pomocniczych i wapna. Chcemy ją międzyrzędowo uprawiać, to siejmy w podwójne pasy 5—8 cm, w odległości międzyrzędowej na 20—30 cm.

Większą może przyszłość od pszenicy na ziemiach lekkich, będzie miał jęczmień zimowy. Zasiany wcześnie w mieszance z żytem dostarczy nam dobrej śruty na karmę dla świń. W tym wypadku należy dobierać

---

sze, należy się starać, by co kilka lat je odświeżać przez sprowadzanie o ile możności odmian oryginalnych. Zwiększa to ogromnie rezultaty. W zeszłym roku miałem wybitny tego przykład. Stare odmiany ziemniaków wydały do 138 q z ha, zaś te same odmiany, lecz oryginalne świeżo sprowadzone, wydały na tem samem polu i w tych samych warunkach od 142 do 240 q z ha.

Kwestją niezmiernie ważną, bo stanowiącą bezpośredni wydatek z kieszeni, a nie tylko umniejszenie dochodu,, to racjonalne i celowe stosowanie nawozów sztucznych. O tem, że je trzeba stosować, dziś już się nie dyskutuje, natomiast ciągle jest otwarta kwestja, jak, ile i jakie nawozy pod dane rośliny używać. Problem ten nie da się zupełnie hurtownie rozstrzygnąć, gdyż jest to rzecz jeszcze bardziej indywidualna, jak dobór odmian zbóż czy okopowych. Tu więc też jest konieczne robienie doświadczeń nawozowych, jeżeli nie chce się ich tylko na ślepo dawać. Temat ten jest tak rozległy, że trzebaby na to, by rzecz tylko pokrótce ująć, całej rozprawy, ogólnie zatem tylko o tem wspomniałem. Każdy rolnik ma przecież już jakieś dane co do opłacalności różnych nawozów u siebie, chodzi więc tylko, by rzecz tę zgłębić i rozszerzyć.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych: O stosowaniu siewów rzadkich, okopywaniu zbóż, etc. nie piszę, gdyż są to dopiero próby, można je, o ile warunki na to pozwalają, także u siebie przeprowadzić, lecz sądzę, że jeszcze zawcześnie, by wydawać o tych systemach sąd definitywny.

Bardzo za to polecenia godne jest zakupno traktoru, gdzie tylko warunki na to pozwalają. Jakiej marki, to kwestja kalkulacji i finansów, zresztą jest to kij w mrowisko, bo każda liszka swój ogon chwali. Osobiście, na terena nieco górzyste, jestem za używaniem traktorów, a nie czołgów i możliwie lekkich. Kto ma piaski tylko, to lepiej niech pozostanie przy koniach, zresztą odpada tu kwestja ciężkich orek, które tak męczą konie.

Ludzi do robót polnych na sezon, wskazane jest mieć o ile możności stałych na wiosnę, jesień i lato, może kosztują nieco drożej, niż tak zwana dniówka, ale ma się ich stale, także w najpilniejsze roboty i pracują bezporównania lepiej, czem już się opłacą. Stosowanie różnych premij, bo akord naogół jest niechętnie przez nich widziany, może być bardzo pomocnym w wydajności pracy.

Może uwagi powyższe, oczywiście zupełnie tematu nie wyczerpujące, nasuną refleksje, jak wyjść z konserwatywnej linji wytycznej gospodarstwa, nie zawsze zupełnie dobrej i dostosowanej do warunków, może zachęcą do wglądnięcia głębiej w istotę swego gospodarstwa i jego kierunek, a w ten sposób przyczynią się choć w drobnej mierze do zrealizowania hasła o wzmożenie produkcji.

odmianę późno-dojrzewającą. Siew jęczmienia zimowego iść może po wczesnych ziemniakach lub po łubinach na zielono. Warunkiem udania jest wczesny siew, umożliwiający dostateczne rozkrzewienie przed zimą. Okresy suszy w maju i czerwcu nie wyrządzą mu już szkody, gdy jęczmień ten w końcu czerwca zwykle dojrzewa. Ta jego właściwość powinna być w związku z kwestją wilgoci odpowiednio wyzyskana na piaskach, czemu jednak niestety pewne „życiowe wymagania" jęczmienia ozimego stoją na przeszkodzie. Nie możemy go więc siać na piaskach za lekkich i o odczynie zbyt kwaśnym. Jęczmień zimowy jest doskonałym przedplonem dla żyta. Schodząc wcześniej o 3—4 tygodni z pola, pozwala temsamem na wcześniejszy zasiew żyta, czem znów powoduje pewne odciążenie w nawale robót jesiennych. Nadaje się też dobrze dla wsiewki seradeli, która ten parotygodniowy wcześniejszy okres sprzętu jęczmienia z pola, znakomicie dla siebie wykorzystuje, osadzając nawet nasienie. W tym wypadku w jednym roku i z jednego pola otrzymamy dwa pełne plony. Wysiewamy jęczmień w ilości 70—90 kg na 1 ha, przy rozstawieniu rządków siewnika na 16—20 cm. Podobnie jak i przy uprawie pszenicy, nie możemy naturalnie od jęczmienia zimowego na piaskach oczekiwać plonów odpowiednich ziemiom wysokiej klasy.

Adolf Jasiński 2)

Najważniejsze zagadnienia w uprawie chmielu w obecnej dobie

Zauważyć należy, że paliki często daje się za grube i zbyt oddalone od środka karpy, co powoduje przetarcie roślin pnących się przez drut. W miejsce palików, które ulegają rychło psuciu się i często bywają rozkradane, daje się obecnie szpilki z drutu Nr. 2, używane do budowy kotwic. Szpilka wtyka się tuż przy środku karpy, gdzie pozostaje stale. Na jedną szpilkę wychodzi pół metra drutu wagi 160 gramów.

Kardynalnym błędem jest u nas zwyczaj budowania rusztowania chmielowego na wiosnę, zamiast w jesieni, przyczem, przy roznoszeniu i ustawianiu słupów, struktura gleby ulega zniszczeniu, przy zaciąganiu zaś drutów najlepsze pędy roślin chmielowych bywają zniszczone. Wskutek tego urodzajność nowo założonego chmielnika bywa przytępiona lub nawet zniszczona. Że w tych warunkach jeszcze tu i ówdzie bywają jakie takie plony, to należy zawdzięczyć dziewiczej urodzajności naszej gleby. Wszelkie czynności z techniką budowlaną związane winny się odbywać na chmielniku w czasie, gdy wegetacja roślin jest w uśpieniu.

Następną równie ważną czynością jest naprowadzanie roślin chmielu na podporę. Mówiąc o podporze chmielu mamy na myśli konstrukcję drutową a nie tyki, które jednak tu i ówdzie jeszcze się spotyka.

Z karpy chmielu dobrze i poprawnie skastrowanej wyrasta kilka do kilkanaście pędów dość bujnych i grubych, z karpy zaś źle skastrowanej i oczyszczonej wyrasta pędów dużo i cienkie. Z pędów ze środka karpy wyrastających naprowadza się po 2 pędy na drut, trzeci zaś pęd, jako zapasowy, opiera się tylko o podporę. Resztę zaś wyrywa się, pojedyńczo każde. Do usunięcia reszty pędów nie potrzeba karp odkrywać, ani też pędów obcinać jak to często jest praktykowane. Dalsze czynności pielęgnacyjne polegają na baczeniu, aby rośliny naprowadzone pięły się po drucie, na spulchnianiu gleby i tępieniu chwastów. Zlewność gleby po opadach, zadeptanie przez robotników i rozwój chwastów nie pozwalają roślinie korzystać w całej pełni z wilgoci, powietrza i zasobów pokarmowych w glebie. Dlatego też wady te należy często usuwać. Wreszcie wspomnieć należy o t. zw. pasenkowaniu chmielu, który polega na usuwaniu pędów bocznych do wysokości 1,5 metra, jako płonnych. Czynność ta winna być wykonywana kilkakrotnie w chwili, gdy pędy te zaczynają odrastać, są jeszcze miekkie i dają się łatwo uszczknąć. Dawniej przy tej sposobności usuwano także i liście do tej wysokości, obecnie zaś zaniechano tego jako szkodliwe.

W czasie wykonywania wyżej omówionych czynności zachodzi jeszcze często potrzeba wykonywania czynności t. zw. ratunkowych i naprawy szkód, wyrządzonych przez burzę, gradobicia i tępienie chorób i szkodników chmielowych.

Z chorób chmielowych najniebezpieczniejsze są obecnie: 1) rzekomy mączniak chmielowy (Pseudoperonospora humuli) spowodowany przez właściwego grzybka i 2) kędzierzawka chmielowa.

Pierwsza pojawia się w formie plam na liściach i obrzęku na łodydze od pierwszej chwili wegetacji roślin, a następnie w formie plam czerwonych lub brunatnawych na szyszkach, powodując, zależnie od stopnia porażenia, zniszczenie roślin, a co zatem idzie także i plonów. Najskuteczniejszym środkiem tępienia tej choroby jest kilka do kilkunastokrotne opryskiwanie chmielu 1—2% cieczą bordoską, zapomocą odpowiednich opryskiwaczy ręcznych lub motorowych. Choroba ta w Niemczech, Jugosławji i Czechach nie wygasa i tylko dzięki opryskiwaniu bywa w rozwoju powstrzymana. Chorobę tę należy tępić częściej pośrednio — przez odpowiednie nawożenie czyli odżywianie roślin, zwłaszcza pokarmami alkalicznemi (potas, wapno), tępienie chwastów, utrzymanie gleby w stanie pulchnym i przewiewnym, a co najważniejsze w stanie zmeljorowanym tj. osuszonym i odkwaszonym, i wreszcie przez wyniszczenie w okolicy chmielu dzikiego i pokrzyw. Tępienie zaś bezpośrednie tej choroby należy uważać jako środek ostateczny.

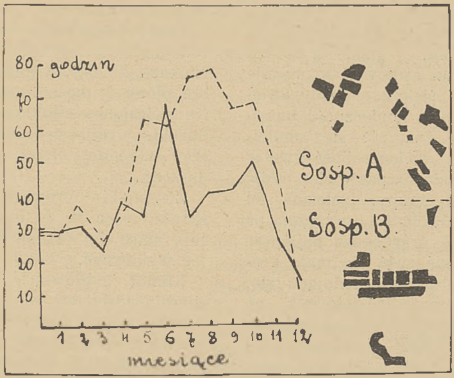
Drugą niemniej niebezpieczną chorobą chmielu jest wyżej wspomniana kędzierzawka, która występuje w okresie dojrzewania chmielu. W roku ubiegłym zauważono ją w wielu chmielnikach w większych rozmiarach. Powoduje ją właściwy zarazek dotąd jeszcze nieznany, który roznoszony bywa przez owady, ludzi, i narzędzia. Sposób tępienia tej choroby polega na tem, że rośliny porażone bywają wykorzenione i usunięte, poczem miejsce opróżnione bywa zdezynfekcjonowane wapnem i przez kilka lat używane w inny sposób. Sadzonek z chmielników, chorych na kędzierzawkę, pobierać nie należy. Chmielniki należy zbadać i zakwalifikować, czy są zdrowe lub porażone w okresie dojrzewania.

Chmielniki w wysokim stopniu porażone winny być bezwzględnie skasowane. Niemniej należy kasować chmielniki założone w niekorzystnych warunkach gleby i położenia, podlegające wyżej omówionym i różnym innym chorobom i szkodnikom, a przeto dające plony jakościowo liche i ilościowo tak małe, że nie opłacą kosztów uprawy. W ten sposób postępując zwolnimy się od niepotrzebnego i kosztownego balastu, a pozostałe chmielniki będą mogły za swe ulepszone zbiory uzyskać ceny, pokrywające koszta produkcji i dające bodaj mały zysk.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ rozrzucenia gruntów na ilość zużytkowanej robocizny. W »Deutsche Landwirtschaftliche Presse« podane jest sprawozdanie z wystawy w Lipsku. Między innemi podane są wykresy z zakresu organizacji pracy.

Jednym z najciekawszych jest wykres, wykazujący zużytkowanie godzin pracy na 1 ha użytków rolnych w poszczególnych miesiącach roku z dwóch gospodarstw: A. wielkości 81.6 ha, rozrzuconego na dużej przestrzeni, znajdującego się w wielu kawałkach i B. wielkości 85.7 ha znajdującego się w jednej całości, za wyjątkiem dwóch małych kawałków bardziej oddalonych.



Ilość pracy zużytej w gospodarstwie A. oznaczona jest linją przerywaną w gospodarstwie B. linją pełną.

inż. Stefan Łaguna

Wyniki wapnowania gleb w województwie poznańskiem w latach 1922—1927. Prof. F. Terlikowski zdaje pod powyższym tytułem sprawę w »Rocznikach Nauk Rolniczych« z badań przeprowadzonych w Instytucie gleboznawczym Uniwersytetu Poznańskiego. Badania te przedewszystkiem przeprowadzono drogą ankiety, rozesłanej do przeważnej ilości majętności Wojew. poznańskiego, w której podano szereg zasadniczych pytań. Z nadesłanych odpowiedzi okazało się przedewszystkiem, że w wielu wypadkach nie zauważono korzystnego oddziaływania wapna na zwyżkę plonów poszczegolnych roślin. Prof. Terlikowski tłumaczy to tem, że rolnicy niejednokrotnie stosują wapno na pola, które zupełnie potrzeby w tym kierunku nie posiadają, względnie, że stosują je w formie dla danych warunków zupełnie nieodpowiedniej.

W przeważnej jednak ilości obserwowanych wypadków wapnowania okazało ono jednak wysoki dodatni wpływ na glebę w postaci zwyżek plonu. Na podstawie badań powyższych można na razie wysnuć ten wniosek, by wapnienie pól przeprowadzać nie na ślepo, ale na podstawie szczegółowych badań kwasowości danej gleby, przeprowadzonych zapomocą odpowiednich metod, w ten bowiem tylko sposób określić można z wszelką dokładnością czy i ile wapna na daną glebę potrzeba.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Racjonalna uprawa prosa. Prof. Dr. Stefan Lewicki opracował broszurkę, omawiającą uprawę tej rośliny, która jakkolwiek obejmuje w Polsce obszar około 120.000 ha, to jednak bardzo jest zaniedbana, a pod każdym względem zasługuje na większe niż dotychczas zaopiekowanie się nią. Poniżej podajemy praktyczne wskazówki uprawy tejże rośliny, wyjęte z tej broszury.

Nie potrzeba chyba rozwodzić się nad tem, iż orka przedsiewna dokonana na jesieni, będzie najlepszą i pod proso, tem więcej, że wówczas znacznie zabezpieczamy rolę przed zachwaszczeniem, czego proso tak nie lubi. Jeżeli jednak orkę robimy dopiero na wiosnę, należy najstaranniej potem rolę wybronować (lepiej bronami sprężynowemi) i wybrać chwasty. Dalej trzeba uważać, by przed siewem rola nie była zbyt miękka, gdyż wówczas przykrycie nasion będzie za głębokie. Jeśli więc ze względu na czas, mamy bezpośrednio przystąpić do siewu, należy raczej przejść lekkim wałkiem rolę, poczem dopiero siać i lekko zawłóczyć.

Co do stanowisk w płodozmianie i typów gleby, na jakich proso należy uprawiać, to pod tym względem roślina ta znakomicie przystosowuje się w bardzo szerokich granicach. Bardzo dobrem stanowiskiem dla prosa będzie pole po okopowych, nowiny, na glebach ubogich będzie ono najwdzięczniejsze za nawożenie azotem.

Ponieważ z jednej strony proso należy do roślin o krótkim okresie wegetacji, gdyż dojrzewa przeciętnie w naszych warunkach w 95 dniach (licząc od wschodów do dojrzenia), zaś z drugiej strony lubi ziemię już wygrzaną, najlepszą porą jego siewu będzie połowa maja. Można jednak z powodzeniem, w zależności od szeregu przyczyn miejscowych, a także przebiegu pogody na wiosnę, przesuwać siew zarówno na termin wcześniejszy, jak i późniejszy. Jeżeli natrafimy nawet na chłodną pogodę, nasiona prosa nie obawiają się leżenia w ziemi, nie spleśnieją w tych warunkach, bo doświadczenie wskazuje, iż często z samosiewu przypadkowo wyrosłe proso, zawdzięcza to przeleżeniu w gruncie nawet przez całą zimę. Jeżeli zaś zasiejemy je znacznie później od pory średniej, otrzymamy szybkie i równe wschody i takiż rozwój późniejszy; może tylko zachodzić obawa w tych ostatnich warunkach, iż nie zdążymy zbioru należycie w polu przesuszyć.

Niezbędnym zupełnie warunkiem przy racjonalnej uprawie prosa jest siew rzędowy, a nie rzutowy. Przedewszystkiem dlatego, iż w tym ostatnim przypadku część nasion znajdzie się za głęboko w ziemi, czego proso nie lubi, jak niemniej także ze względu na dalszą pielęgnację zasiewu. Jest ona bardzo łatwą przy siewie rzędowym, a trudną i kosztowną przy rzutowym, nie mówiąc już o stracie na samem nasieniu, którego trzeba dwukrotnie więcej.

Zatem siejmy najlepiej proso siewnikiem w rzędy odległe od siebie co 20—25 cm. Wówczas będziemy zużywać tylko około 20 kg nasienia na hektar, (około 13—15 kg na morg). Przy siewie pilnować, by radełka siewnika nie zagłębiały się zbytnio, najlepsze przykrycie dla prosa będzie nie więcej jak 2 cm.

Lecz jeżeli nawet niemożliwe będzie w danem gospodarstwie zasiać siewnikiem, o wiele racjonalniej jest postąpić w ten sposób. Wziąć nieciężki znacznik z pod ziemniaków, rozstawić zęby na 25 cm i poznaczyć nim pole. Następnie w sformowane bróździki rozsypać możliwie równomiernie nasiona i lekko przykryć.

Zaraz po wschodach należy pilnie uważać, aby nie utworzyła się twarda skorupa i skoro tylko to nastąpi, należy puścić lekką bronkę, jeżeli zaś mamy zasiew szerokorzędowy, przejść międzyrzędzia jednokrotnem płytkiem motyczkowaniem. Gdyby dla jakichś powodów siew okazał się za gęsty, dobrze jest jednocześnie usunąć trochę roślin przez ich przerywanie.

Niezależnie jednak od tego, gdy tylko zaczyna się formować 3-ci listek, należy bronować, a jeszcze lepiej motykować i wtedy też zniszczyć wzeszłe chwasty.

O ile tylko rola nie należy do bardzo zachwaszczonych, takie jednokrotne, staranne motykowanie może wystarczyć i żadnych dalszych zabiegów, aż do dojrzenia, proso wymagać nie będzie. Tem niemniej jednak znacznie wzmoże produkcyjność prosa jeszcze jedno motykowanie w okresie późniejszym, nie później jednak zamykania się rzędów.

Bardzo ważnym momentem przy uprawie prosa jest określenie właściwego czasu zbioru, od czego w znacznej mierze zależeć będzie jego ostateczny plon, który znajdzie się w naszym śpichlerzu. Jak wiadomo bowiem, proso dojrzewa nierównomiernie; ziarno wykształca się stopniowo od góry wiechy ku jej dołowi. Przeto odrazu trzeba być przygotowanym na dwie możliwości: albo dać się częściowo osypać ziarnu z górnej części wiechy, zanim dojrzeje ono w dolnej, lub też nie czekać dojrzenia tej ostatniej, a zbierać, gdy dojrzewa górna część wiechy. Dla najlepszego rozstrzygnięcia tej sprawy należy wziąć pod rozwagę

dwie główne okoliczności: pierwsze, czy korzystniej będzie dla całości plonu przeczekać aż dojrzewać będzie dolna część wiechy, a dać się osypać trochę górnej; a drugą będzie potrzeba liczenia się z dalszem przechowaniem prosa do młocki; zatem obawa, by zebrane zbyt wcześnie nie zaprzało w snopach, lub stodole. Otóż dokładne zbadanie budowy wiechy i sposobu dojrzewania prosa daje nam bardzo cenne wskazówki.

Okazuje się, że ziarno jest w niej rozdzielone bardzo nierównomiernie. Zależnie od typu (pokroju) dobrze wykształcona wiecha posiada 500 do 1000 ziarn, lecz tylko nieznaczna stosunkowo jego część jest osadzona w najwyższej, górnej części wiechy. Mianowicie obliczenia wskazują na taki przeciętny rozdział: dolna część wiechy posiada około 60% ogólnej ilości ziarna, środkowa około 30% i górna 10%.

Wynika z tego jasno, iż korzystniej dla nas będzie dać osypać się tym 10% z góry, a nawet częściowo środkowi, niż zebrać proso, kiedy niższa, trzecia część wiechy ma jeszcze ziarno niedojrzałe. Równocześnie przemawia za tem także i ta okoliczność, że kiedy u góry wiechy ziarno już dojrzewa, słoma i liście na całej roślinie zaczynają dopiero żółknąć, a stąd powstaje trudność dosuszenia.

Zestawienie powyższych danych pozwala nam zatem wnioskować, iż najdogodniejszym momentem żęcia prosa będzie ten, kiedy ziarno środkowej części wiechy jest już dojrzałe. Wówczas też w dolnej części ono dojdzie z powodzeniem w czasie leżenia na garści i w snopach, a niemniej słoma z liśćmi jest już wtedy w stanie znacznego uwiądu, co niezmiernie nam ułatwi dalsze obchodzenie się z prosem.

Przypomnienia pastwiskowe. Uprawiający pastwiska trwałe, założone sztucznie, a zatem prowadzone intensywnie, winni pamiętać, że do utrzymania ich w należytej wydatności nie wystarcza nawożenie potasem, kwasem fosforowym i wapnem, ale że konieczne jest przy tem zasilanie gleby nawozami azotowemi i to tem silniejsze, im bardziej dana gleba jest uboga w związki azotowe, a przedewszystkiem w próchnicę. Nawożenie azotowe poprawia nie tylko ilość, ale i jakość traw pastwiskowych do tego stopnia, że ze względu na ilość białka, przy wielkiej strawności wszelkich innych związków pokarmowych, zdają się one nie ustępywać paszom treściwym. Dzieje się to jednak tylko wtedy, gdy pozostają w stanie początkowego rozwoju, a zatem gdy ich tkanki są zupełnie młode, niezdrzewniałe. Gdy jednak trawy zaczną silniej się rozwijać, a — co gorsza — zakwitać i dojrzewać, wtedy znacznie tracą na swej wartości pastewnej i zasilanie azotem już im wiele pomóc nie zdoła. Stąd bardzo ważna wskazówka dla wszystkich posiadaczy pastwisk trwałych, by nie żałowali pieniędzy na ich podział na jak największą ilość kwater, nawet do 24, a w każdym razie powyżej dziesięciu, opłaci się to bowiem z nawiązką, zwiększoną wydatnością pastwiska. Dalszym wnioskiem stąd płynącym jest ten, by w razie, gdyby na wiosnę nie można było dostatecznie wcześnie spaść wszystkich działek pastwiska, tak, że na części ich pozostałaby trawa za bardzo przestała, należy ją raczej zebrać na siano, a potem dopiero nawieźć azotem. Nawożenie azotowe winno być właściwie stosowane po każdem przepasieniu pastwiska, wtedy młode, rozwijające się po spasieniu pędy traw, nabierają wspomnianych powyżej właściwości, a pastwisko nawet na małym obszarze potrafi utrzymać znaczniejszą ilość zwierząt. Przypominam przy tej sposobności, że o ile na pastwisku, o glebie z natury bogatej w związki azotowe, rozmazuje się starannie za świeża odchody zwierząt, w takim razie konieczność nawożenia azotowego znacznie się zmniejsza. Podział na większą ilość kwater umożliwia żywienie na pastwisku bydła podzielonego na grupy, zależnie od jego użytkowej dzielności, przyczem na miejsce pierwsze przychodzą najlepsze dójki, po nich zaś paść się mają krowy gorzej lub wogóle niedojące się, na ostatku zaś może iść jałownik, po którym mogą ewentualnie spasać niedojadki konie robocze. Nawożenie azotowe pastwiska będzie wtedy tem lepiej wykorzystane, gdyż owe najcenniejsze części darni pastwiskowej spożyte zostaną przez najlepszy, najbardziej potrzebujący dobrej paszy materjał zwierzęcy. *J.*

Praktyczny sposób przywiązywania drzewek do palików. Nader prosty tani i bardzo praktyczny sposób przywiązywania drzewek do palików podaje załączona rycina. Sposób ten polega na przewleczeniu zużytych



korków, które zwykle marnują się bezużytecznie, na drut cynkowy, a następnie przywiązuje się nim pień drzewka do palika, tworząc liczbę 8. Pierścień z korkami okręca się naokoło pnia drzewka, drugi wolny od korków do palika. *M. N.*

Parę uwag o nawożeniu ziemniaków. Ziemniak wyczerpuje z ziemi wielką ilość pożywienia z łatwo dających się przyjąć materyj spożywczych. Już z jego składu widać, że potrzebuje do swej budowy wielkiej ilości azotu i mineralnych części składowych. Ziemniak jednak jest mniej skłonny, niż inne rośliny uprawne, przyjmować trudno rozpuszczalne połączenia, stąd nie jest obojętne w jakiej formie podda się im pożywienie.

Wartość ziemniaków zależy głównie od zawartej w nich ilości mączki, stąd należy im poddać takie środki nawozowe, któreby działały na zwiększenie skrobi, a wykluczać z użycia połączenia, które obniżają jej zawartość.

Nie zrobilibyśmy jeszcze wszystkiego, gdybyśmy przy pomocy nawożenia odpowiednią ilość mączki w bulwach wytworzyli, gdyż działają tu i inne okoliczności, na które nie mamy żadnego wpływu.

Przedewszystkiem należy uwzględnić rodzaj gleby. Przy całkiem jednakich warunkach da ciężka gleba zwykle mniejsze plony w mączce, niż lżejsze gleby. Na zwięzłych, ciężkich lepiej uprawiać buraki, a uprawę ziemniaków ograniczyć tylko do potrzeb własnego gospodarstwa.

Ziemniaki uprawiamy głównie dla skrobi, więc te gatunki, które zawierają mały jej procent, należy z uprawy wykluczyć.

Klimat, a głównie stan pogody, wywierają również znaczny wpływ na zawartość mączki. W latach słonecznych, o silnych lecz krótkotrwałych opadach, mają ziemniaki więcej mączki, przeciwnie w latach chłodnych i słotnych będą one więcej wodniste.

Zawsze jednak odpowiednie nawożenie wielki wpływ na zawartość skrobi wywrze.

Ziemniaki wymagają pełnego nawożenia, t. j. takiego, które wszystkie pokarmy w odpowiednim stosunku zawiera, jednostronne nawożenie np. obfita dawka azotu, bez równoczesnego podwyższenia potasu i fosforu, działa raczej szkodliwie na ilość i na jakość. Najwięcej znanym pełnym nawozem jest dobry gnój, który można zastąpić dobrze nawozami zielonemi z mniejszą dawką nawozu stajennego; tak doprowadzamy do gleby pożyteczne bakterje.

Ziemniaki należą do roślin, które najlepiej wykorzystują pokarmy w nawozach zawarte. Kto jednak chce wyższe plony otrzymać, nie może poprzestać tylko na samych nawozach stajennych, które z różnych przyczyn nie zawsze są dobre; należy je koniecznie uzupełnić sztucznemi.

Przy użyciu sztucznych nawozów należy jednak być ostrożnym, by nie obniżyć zawartości skrobi, ale ją podnieść. Ziemniaki zawierają w bulwach i łodygach wiele potasu, dlatego też wymagają wiele potasu w ziemi. Najważniejsze więc dla ziemniaka są nawozy potasowe, które przedewszystkiem przyczyniają się do wytwarzania mączki. Sole potasowe jednak zawierają pewne ilości chloru, który działa szkodliwie na wytwarzanie skrobi, stąd np. kainit pod ziemniaki należy dawać w jesieni lub z końcem zimy, wtedy chlor w nim zawarty zostanie przez opady atmosferyczne spłókany do podglebia i nie zaszkodzi ziemniakom. Lepiej więc używać pod ziemniaki 40% sóli potasowej w ilości 75—125 kg na

1 ha. Przy dodatku nawozu fosforowego w postaci superfosfatu można podnieść procent skrobi do 2%. Gdybyśmy superfosfat mieli zastąpić przez żużle Thomasa, lub inny, trudniej rozpuszczalny nawóz sztuczny, należy go w jesieni rozsiać, by ziemniaki mogły z niego już na wiosnę korzystać.

Nawozy azotowe, jak: siarczan amonowy, saletra sodowa lub azotniak działają więcej na rozrost liści i łodyg, mniej na plony bulw. Stosuje się je w ilości 100—150 kg na ha. Pamiętać należy, że siarczanu na glebach zimnych i kwaśnych stosować nie można.

Odnośnie do ilości stosowanych nawozów pomocniczych dodać należy, że są one zmienne, bo gdy np. ziemniaki uprawiamy po koniczynie lub strączkowych, należy dać mniejszą ilość nawozów azotowych, tak samo mniejszych ilości nawozów pomocniczych użyjemy, gdy gleba będzie w wysokiej kulturze, lub przy większych dawkach nawozów stajennych. *J. Malczos*

Ważne dla hodowców kukurydzy. Podaję do wiadomości ogółu rolników, że nasiona kukurydzy, która była przechowywana w kosznicach w kaczanach, mają bardzo słabą siłę kiełkowania. Wskutek ostrych mrozów nasiona zmarzły podczas procesu wysychania w kosznicach, dla tego zalecam wszystkim rolnikom nie siać własnej kukurydzy bez uprzedniego zbadania siły i energji kiełkowania. Pewniejsze są kaczany przechowywane na strychach opalonych domów, te nasiona wykażą prawdopodobnie zadowalniającą siłę kiełkowania, o ile kukurydza przy zbiorze była dostatecznie dojrzała.

Konstanty Żebrowski

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Konkurs uprawy kukurydzy" nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Poznań, ul. Pocztowa 15; Skład Główny S. A. »Ostoja« Księgarnia i Drukarnia; str. 114, rycin 50; cena 3·— zł.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, centrala Stow. Młodzieży Polskiej, grupująca w swej organizacji przeszło 130-tysięczną rzeszę, oddała przez powyższą broszurę, przeznaczoną dla młodego pokolenia rolników, wielką przysługę sprawie popularyzacji kukurydzy w kraju. Wyhodowany ostatnio w Państw. Inst. Naukowym Gospod. Wiejskiego w Bydgoszczy nowy gatunek kukurydzy nazwanej »Wczesna Bydgoska« jest przystosowany wyśmienicie do uprawy w całym klimacie Polski. Zdobył on sobie wstępnym bojem należne znaczenie w dziedzinie naszego rolnictwa. Kukurydza ta, jako roślina w uprawie łatwa, o wysokim plonie, większym od innych roślin zbożowych i wysokiej wartości składników pokarmowych, może przyczynić się do podniesienia dobrobytu wsi polskiej. Popularyzacją »Wczesnej Bydgoskiej« zajęło się żywo Zjednoczenie M. P. w ub. r. w ramach swej wielkiej organizacji, drogą konkursu w Stow. Młodzieży Polskiej, wydając przytem broszurę »Konkursy przysposobienia rolniczego« z przedmową prof. Mikułowskiego - Pomorskiego. W b. r. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogłosiło powtórnie jej konkurs.

Broszura dzieli się na trzy części. W pierwszej zebrane są ciekawe doświadczenia z uprawy kukurydzy w u. r., napisane przez samych konkursistów i konkursistki. Obraz to niezwykle ciekawy i oryginalny. Czytelnik znajduje tu dobrze podchwycone spostrzeżenia i wrażenia z uprawy kukurydzy i bierze udział w różnych kłopotach i radościach młodocianych entuzjastów kukurydzianych, dowiaduje się nawet, jakie błędy konkursiści popełniali, które w notach i odsyłaczach wydawcy należycie sprostowali. Takie ujęcie daje książce duży moment zainteresowania. Wśród sprawozdań znajdują się także wzory dzienniczków, prowadzonych przez konkursistów, oraz wzory obliczeń opłacalności uprawy i t. d.

W drugiej części broszury, napisanej przez inż. M. Krukowskiego, pierwszego hodowcy kukurydzy »Wczesnej Bydgoskiej« i kierownika wydziału hodowli roślin P.I.N.G.W. w Bydgoszczy znajdujemy wyczepującą odpowiedź na pytania: »Czy kukurydza może być uprawiana w Polsce«? i »Jak ją należy uprawiać«? Autor podaje tu własne cenne spostrzeżenia, próby i doświadczenia.

Trzecia część broszury zawiera warunki konkursu kukurydzianego, które obowiązują młodzież, chcącą brać udział w tych oryginalnych zawodach.

Książka wydana na kredowym papierze jest bogato ilustrowana zdjęciami z poletek konkursowych, oraz fachowemi rycinami w zakresie uprawy, pielęgnacji, rozwoju i chorób kukurydzy. Stanowi ona ciekawą i interesującą lekturę dla każdego przyjaciela młodzieży.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie. Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Oddziału Lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego, w dniu 8 u. m. przedłożyło Prezydjum sprawozdanie z działalności za okres zimowy, które wykazuje dużą żywotność Towarzystwa.

Sekcja Organizacyjna ukończyła prace nad ustaleniem we wszystkich powiatach Zarządów Okręg. Tow. Roln. względnie Delegatur O. T. R., interwenjowała przy ustalaniu budżetów rolnych, oraz brała udział w posiedzeniach Komisyj Rolnych. W toku jest reorganizacja Kółek.

Sekcja Kooperatyw działała intensywnie na swoim terenie lustrując, kontrolując i reaktywując 154 Sklepów kółkowych; założono 11 nowych sklepów, których ilość doszła w ten sposób do 701.

Sekcja Ekonomiczna prowadzi stałe badania stanu ekonomicznego dzielnicy i bierze czynny udział w opinjowaniu ustaw i rozporządzeń. Co kwartał opracowuje sprawozdanie ekonomiczne. Z pośród ważniejszych spraw załatwionych przez Sekcję wymienić należy memorjał w sprawie prac nad podniesieniem produkcji rolnej, obszerną opinję o projekcie taryfy kolejowej, memorjał w sprawie rekonstrukcji zniszczonych ksiąg gruntowych, okólnik w sprawie eksportu i standaryzacji masła, ankietę w sprawie zarejestrowanego kredytu zastawowego w rolnictwie. Sekcja powołała do życia i zorganizowała Towarzystwo Chmielarskie przy M. T. R., które rozwija ze swej strony żywą działalność. Przy współudziale Instruktorów drobnych gospodarstw powstało 127 spółek maszynowych w związku z czem interwenjowano wielokrotnie w P. Banku Rolnym.

Osobny referat pracuje nad przygotowaniem eksponatów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i organizuje wycieczki rolnicze, do których zgłosiło się dotąd 1.300 osób.

Sekcja oświatowa przeprowadziła 485 kursów, i oddała do użytku 568 książek. Osobnym działem z pracy oświatowej są konkursy rolnicze (z których trzy drobiarskie zostały już zakończone), oraz związane z niemi kursy dla przodowników konkursowych. W dziale tym opracowano szereg regulaminów jako to: o uprawie kapusty, opasie słoninowym, wychowie boczkowym, hodowli kur, ogródkach warzywnych itd.

W dziale Ogrodnictwa rozsprzedano 14.400 drzewek, przeprowadzono czteromiesięczny kurs teorji ogrodnictwa i zreorganizowano pismo „Przegląd Ogrodniczy".

Sekcja chowu koni ukończyła badania nad opracowaniem księgi stadnej konia pół krwi, i opracowuje statut dla mającego powstać Związku Hodowców Konia Półkrwi. Oprócz tego została ułożona lista ogierów premjowanych.

Sekcja Chowu bydła przeprowadziła kontrolę w 31 oborach, w 12 Kołach hodowców (razem skontrolowano 5262 szt. bydła).

Założono 3 nowe Koła Kontroli rasy simentalskiej i zakupiono 88 sztuk bydła zarodowego czerwonego polskiego i simentalskiego dla hodowców. Na Powszechnej Wystawie Krajowej będą wystawione 42 sztuki bydła czerwonego polskiego z czego 3 włościańskie i 75 sztuk bydła simentalskiego, z czego 30 włościańskich.

Sekcja Chowu Trzody Chlewnej, prócz dokonania prac czysto organizacyjnych, zorganizowała 4 konkursy słoninowe.

W dziale owczarskim ustalono w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa plan hodowli owiec oraz rejony hodowlane.

W dziale Chowu Drobiu założono w Zbarażu Tow. Hodowców Drobiu, urządzono w Tarnopolu Kurs hodowli drobiu, opracowano plany kurników wzorowych dla małorolnych i przeprowadzono 19 lustracyj Kół Hodowlanych.

Sekcja pszczelarska zorganizowała 8 nowych Oddziałów pszczelarskich a to: w Rymanowie, Lisku, Baligrodzie, Bukowsku, Ustrzykach, Bolechowie, Grzymałowie i Grodzisku. Oprócz tego przystąpiła Sekcja do samodzielnego wydawnictwa pisma „Bartnik Postępowy", któremu jako jedynemu w Polsce została przez Ministerstwo Rolnictwo przyznana stała subwencja.

Referat Jedwabniczy zorganizował żywą działalność i przeprowadził sześć kursów o jedwabnictwie (w ich liczbie jeden czteromiesięczny). Założono 90 Kół uprawy morwy, objęto kierownictwo 18 dawnych szkółek Dyrekcji Lasów Państwo-

wych i zorganizowano 10 nowych szkółek produkcji drzew morwowych. Wreszcie przygotowano 4 miejsca produkcji kokonów na bieżący rok i wdrożono starania o sprowadzenie z Japonji jedwabników żerujących na dębie.

W dziale meljoracyjnym zorganizowano osobny Wydział Meljoracyjny, zorganizowano kurs dla dozorców drenarskich. W toku pracy zorganizowanie biura meljoracyjnego.

Biuro lasowe opracowuje programy dla lasów wogóle, a obecnie specjalni inspektorowie objęli opiekę nad lasami gminnemi.

Sekcja Doświadczalna zorganizowała 13 Kół doświadczalnych i wydała kilka prac drukiem.

Wszystkie Sekcje i referaty załatwiały przytem regularnie sprawy bieżące i specjalnie w tym roku — pracowały usilnie nad przygotowaniem materjałów do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Prezydjum przedyskutowano budżet Towarzystwa, omówiono stosunek Towarzystwa do władz samorządowych i załatwiono szereg spraw bieżących.

Nowa placówka hodowli drobiu, gołębi i królików. Dnia 3 kwietnia br. została założona w Brzeżanach przez Małop. Tow. Rolnicze organizacja hodowców drobiu, gołębi i królików, która na swoim terenie przyczyni się niewątpliwie do podniesienia hodowli. Placówka ta została założona przy żywym współudziale czynników miejscowych, co świadczy o coraz bardziej przenikającem ludność rolniczą zrozumieniu dla umiejętnej hodowli.

A sprawa wymaga wytężonej pracy, jak dowiedzieliśmy się z wykładu delegata M. T. R. p. Victoriniego.

W r. 1927 wywieziono z Polski przeszło 6.500 wagonów jaj wartości 170 miljonów zł. Konkurencja Rosji sprawiła w r. 1928, że wywóz ten gwałtownie i zatrważająco spadł do 5456 wagonów jaj wartości 144.607.000 zł. Jestto przeszło 25 miljonów zł ubytku w aktywności bilansu handlowego Polski.

Jest więc koniecznie potrzebne polepszenie i potanienie naszego eksportu, gdyż inaczej na targach zagranicznych utrzymać się nie będziemy mogli. Może to być osiągnięte jedynie przez organizację i propagowanie zdobyczy nauki na terenie hodowli. Należy więc powitać z zadowoleniem i uznaniem utworzenie placówki w Brzeżanach.

Na zebraniu założycielskiem wybrano prezesem p. Jana Serafina, wiceprezesami pp. Dra J. Kuska i Adolfa Liczyńskiego, do Wydziału weszli pp. Bilek, Półchłopek, Cisek, Stan. Wiszniewski, burm. miasta, Urzędowski (jun.), lek. wet., Skrzypek, Nawrocki i Torosiewiczowa. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Rembisza, Urzędowski (sen.).

N.

Kurs dokształcający dla kierowników gorzelń bezpłatny, urządza Naukowa Organizacja Gorzelnictwa Ośrodek Lwów w mies. czerwcu br. Podania o przyjęcie zaopatrzone w metrykę, świadectwo ukończenia przynajmniej 7-klas szkół powszechnych, świadectwo z przynajmniej 2-letniej praktyki gorzelniczej i własnoręczny opis życia należy przesyłać do Naukowej Organizacji Gorzelnictwa Ośrodek Lwów, ul. Bourlarda 5, do dnia 26 maja br. włącznie. Kandydaci nie posiadający 7-klas szkoły powszechnej, ale z ukończonemi 4-klasami mogą być przyjęci tylko na zasadzie egzaminu wstępnego. Liczba uczestników ograniczona do 35. Cały kurs odbędzie się w lokalu N. O. G. przy ul. Bourlarda 5, a wykłady w sali wykładowej Instytutu Przemysłowego tamże. Kurs trwać będzie od 1—30 czerwca włącznie. 1 i 2 lipca odbędzie się egzamin końcowy.

Z Sekcji nasiennej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie. Sekcja Nasienna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego opracowała broszurę, przeznaczoną dla konkursów rolniczych, o pszenicy i kapuście.

Broszura ta może oddać wielkie usługi uczestnikom konkursów rolniczych i dlatego powinna wszędzie się znajdować. Taka sama broszura o uprawie buraków pastewnych jest przygotowana do druku.

Prócz prac publikacyjnych pracuje Sekcja Nasienna w selekcji nasion, w badaniach nad plennością poszczególnych odmian nasion i lustruje gospodarstwa nasienne.

Sekcja udziela stale porad fachowych.

Związek hodowców koni w Jarosławiu podaje do wiadomości, że Małop. Tow. rolnicze we Lwowie pismem z 15. IV. b. r. l. 6282, zarządziło w tut. powiecie rejestrację klaczy hodowlanych w dniach: 13 maja b. r. o godz. 9 rano na targowicy w Radymnie, 14 maja w Pruchniku, 15 maja w Jarosławiu, 16 w Sieniawie.

Komisja remontowa Nr. 3 w Krakowie zawiadamia, pismem z 30. I. br. l. 69, że zakupno koni remontowych typu wierzchowego i artyleryjskiego rozpocznie się z dniem 15 lipca b. r. Cena przeciętna za konia remontowego na rok 1929 została ustalona w wysokości 1280 zł.

Stanisław Głogowski sekretarz. *Jan Podczaski* przewodniczący.

Walne Zebranie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. W dniu 8-go kwietnia b. r. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, przy licznym udziale delegatów spółdzielni mleczarskich i przedstawicieli władz i instytucyj państwowych i społecznych.

Na wstępie uchwalono wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ign. Mościckiego i Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Sprawozdanie z działalności Związku, bilans za rok 1928, złożył p. Dr. W. Piaskiewicz, Naczelny Dyrektor Związku. Związek, jako Centrala handlowa spółdzielczej produkcji mleczarskiej, zrzesza z górą 400 spółdzielni mleczarskich rozmieszczonych w 11-tu województwach.

Działalność Związku z każdym rokiem wzrasta, o czem świadczyć mogą dane za ostatnie trzy lata:

Sprzedano w	r. 1926	r. 1927	r. 1928
Masła kg	1.207,606	1.639,454	2.419,814
jaj skrzyń	3,074	3,637	4,650
serów kg	74,452	75,587	107,428
maszyn mlecz. za złotych	839,037	848,744	1.197,332
innych towar. za złotych	768,212	1.459,649	1.731,021

Obroty towarowe Związku w r. 1928 wynosiły		% ogólnego obrotu:
Masłem za zł	16,003.537,89	77,67%
jajami	,231.288,17	5,97%
serami	443.409,03	2,15%
towary różne	1,731.021,29	8,40%
maszyny mlecz.	1,197.232,65	5,81%

Ogółem obroty wynosiły złotych: 20.606.589 03.

Związek posiada 6 własnych Oddziałów prowincjonalnych i 26 sklepów detalicznych. Nie tylko wzrastają obroty, lecz co najważniejsza Związek z każdym rokiem rozporządza coraz lepszą produkcją t. j. masłem i jajami pierwszorzędnych gatunków, co z uznaniem stwierdzają zagraniczni odbiorcy. Bilans zamknięto nadwyżką, co świadczy o sprawnej gospodarce, prowadzonej z każdym rokiem coraz mniejszemi wydatkami.

Sprawozdanie i bilans zamknięcia zebrani zatwierdzili, wyrażając podziękowanie władzom Związku za staranną i przedsiębiorczą gospodarkę. W dyskusji zebrani wypowiedzieli się za koniecznością dalszego udoskonalenia spółdzielczego przemysłu mleczarskiego, wzmożeniem zbiórki jaj i wprowadzeniem standaryzacji masła, czemu dano wyraz w depeszach wysłanych do Pana Premjera i do p. Ministra Rolnictwa.

Do podniosłego nastroju zebrania przyczynił się fakt, iż instytucja ta obchodzi 25-cio lecie swego istnienia. W końcu zebrania odbyły się uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej Związku na miejsce tych, którzy ustąpili, wybrano: pp.: Naukiewicza, Niedzielskiego, Siwca i Strzeszewskiego. Prezesem Rady Związku wybrany został ponownie p. J. Rudowski. (Arol).

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 625. **Podatek dochodowy. Stosowanie norm przeciętnej dochodowości gospodarstw rolnych w r. 1929.** Ministerstwo Skarbu L. D. V. 2155/2. Do wszystkich Urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych. Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze, że stosowanie norm przeciętnej dochodowości gospodarstw rolnych przyczynia się do osiągnięcia równomierności przy wymiarze podatku dochodowego, zarządza, aby tak jak w latach poprzednich, również i przy wymiarze na rok 1929 stosowane były normy orjentacyjne, wydane dla szacowania dochodów z gospodarstw rolnych zarządzeniami Ministerstwa Skarbu z dnia 11 kwietnia 1924 LDPO. 244/II i z 10 maja 1924, L. D. P. O. 569/II.

Ponieważ istota podatku dochodowego nie dopuszcza w zasadzie mechanicznego ustalania podstawy wymiarowej, a raczej przemawia za indywidualnem szacowaniem dochodu poszczególnych płatników, Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę władz skarbowych, że ustalanie dochodu na podstawie norm orjentacyjnych może mieć miejsce jedynie w wypadkach, kiedy nie będzie można zużytkować do tego celu rachunków i zapisków płatnika, lub też innych dowodów, które płatnik przedstawi, względnie materjałów wymiarowych, któremi władza wymiarowa rozporządza.

Przy stosowaniu norm orjentacyjnych należy postępować bardzo ostrożnie, unikać szablonowego traktowania sprawy i o ile możności, indywidualizować poszczególne jednostki gospodarcze z uwagi na rozmaitość warunków produkcji.

Na specjalne indywidualizowanie zasługują gospodarstwa rolne dotknięte w czasie miarodajnym do wymiaru podatku klęską nieurodzaju. Odnośnie takich gospodarstw należy bezwzględnie stosować zasady podane w okóln. Ministerstwa Skarbu z 23. III. 1925, L. D. P. O. 794/II.

Normy nie mogą mieć zastosowania do

właścicieli gospodarstw wydzierżawionych, których dochód stanowi pobrana tenuta dzierżawna, po potrąceniu wydatków, obciążających właściciela, natomiast należy je stosować, gdy chodzi o ustalenie dochodu dzierżawcy, przyczem z ustalonego na podstawie norm dochodu winien być potrącony umowny czynsz dzierżawny oraz wartość pieniężna innych świadczeń na rzecz właściciela nieruchomości.

W wypadkach stosowania norm, dochodowość 1 ha gruntu zasadniczo nie powinna być określana wyżej $4^1/_2$ q żyta z wyjątkiem drobnych rolników, o których mowa w ustępie 2-gim art. 15 ustawy o podatku dochodowym, dla których norma 4 q z 1 ha nie może być przekroczona. Przekroczenie granicy ($4^1/_2$ q żyta) może mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, tudzież w gospodarstwach posiadających wysoką kulturę rolną, j. np. specjalnie uprawiających plantacje buraków cukrowych i tp., co winno być wyczerpująco uzasadnione w protokole posiedzenia Komisji Szacunkowej.

W związku z powyższem uchyla się zarządzenia okólnika Min. Skarbu z dnia 3 lipca 1928 R. L. D. P. O. 8787/I, dotyczące odrębnego szacowania dochodów z części gruntów, zajętych pod uprawę buraków cukrowych.

Cechy zewnętrzne rzekomo świadczące o ogólnie pomyślnym ekonomicznym stanie właścicieli gospodarstw rolnych, jak np. posiadanie samochodu, nie mogą uzasadniać jeszcze podwyższenia dochodu z gospodarstw rolnych, gdyż już obecnie samochód nie może być uważany za zwykły środek komunikacyjny, kalkulujący się nieraz lepiej, niż konie wyjazdowe.

O ile chodzi o potrącanie od dochodu, ustalonego na podstawie norm, odsetek od długów, należy mieć na uwadze postanowienia okólnika Min. Skarbu z dnia 10. IX. 1928, L. D. V. 3841/II, zauważa się przytem, że żądanie władz wymiarowych udowodnienia, iż dług zaciągnięty został na cele gospodarcze jest zbyteczne.

W końcu dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa, na podstawie urzędowych danych statystycznych, przeciętną cenę za 100 kg żyta z okresu gosp. 1927/28 na kwotę 41 zł zaś z roku kalendarzowego 1928 na kwotę 40 zł. Według tych cen należy przeliczać na złote dochód określony w q żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen powinno być zależne od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gosp., czy też wedle wyników roku kalendarzowego.

Wobec znacznych wahań cen żyta w zależności od momentu spieniężenia plonów, pozostaje w mocy zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 27. VI. 1928 L. D. V. 3647/II, zawierające polecenie, aby w wypadkach, gdy płatnik zmuszony był do spieniężenia plonów po cenach niższych od przeciętnych cen rocznych, przyjmowane były ceny, według których spieniężył urodzaje, przyczem płatnik powinien mieć możność udowodnienia tego faktu wszelkiemi dostępnemi mu dowodami. Dyrektor Departamentu (—) Koszko.

L. 616/29. **Wyjazd samochodami na Wystawę Poznańską.** Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie zawiadamia za naszem pośrednictwem P. T. wyjechać na Wystawę Poznańską samochodami mogą zgłaszać się dla zapewnienia Członków Związku, że osoby pragnące nia sobie garaży do W. hr. Szołdrskiego pod adresem Żydowo, p. Rokietnica, Wielkopolska.

Uczestnicy przyjeżdżający samochodami winni stanąć w Poznaniu 5-go lipca. Otrzymają oni wszelkie informacje w kwaterach i tp. w biurze Wielkopolskiego Związku Ziemian w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 1, I. p., gdzie w tym dniu będzie stały dyżur.

L. 626/29. **Eksponaty na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.** W sprawie eksponatów na Pow. Wystawę Krajową w Poznaniu podajemy do łaskawej wiadomości interesowanych P. T. Ziemian co następuje:

Eksponaty przenaczone do Pawilonu Związków Ziemian zechcą interesowani przesłać pod następującym adresem:

Jan hr. Żółtowski, Poznań, ul. Mickiewicza 26.

Prosimy eksponaty te wysyłać franco dom adresata t. zn. do kosztów przewozu kolejowego kazać doliczyć koszta przewozu z dworca do mieszkania oraz nadmienić, że dostawcą ma być firma spedycyjna „C. Hartwig" w Poznaniu.

Dyrektor: Prezes:
Stan. Agopsowicz mp. *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK.

PP. Członków i P. T. Pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego w Związku niezrzeszonych uprzejmie prosimy, by w czasie możliwie najkrótszym, nadesłali Zarządowi Gł. Związku, pod adresem Lwów, ul. Kopernika l. 20, III p. wszelkie memorjały, postulaty i tp. dotyczące Zakładów Ubezpieczeń Pracowników umysłowych, jakoteż Kas Chorych.

Materjały dotyczące obu wyżej wymienionych instytucyj będą Zarz. Gł. Związku b. pomocne przed posiedzeniem Zarządu, które będzie poświęcone specjalnie sprawom ubezpieczeń społecznych, ze szczególnem uwzględnieniem sprawy Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie.

Kwestja Z. U. P. Um. we Lwowie jest dla pracowników zatrudnionych w b. zaborze austrjackim niezwykle ważną, bowiem w grę wchodzą najistotniejsze interesa ubezpieczonych na zasadzie dawnej ustawy austrjackiej z r. 1909, które przez ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24. XI. 1927 r. zostały poważnie zagrożone.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Przewodniczący:
Z. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Wbrew tu i ówdzie pojawiającym się pogłoskom donosimy, iż zgodnie z zapowiedzią, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu otwarta będzie nieodwołalnie dnia 16 maja 1929 r., o godz. 10-tej.

Produkcja wątróbek gęsich. Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie donosi, że produkcja i eksport wątróbek gęsich z Polski do Strassburga budzi wśród importerów francuskich żywe zainteresowanie. Jeden z poważniejszych importerów strassburskich wyraża przekonanie, że należałoby się zabrać wcześnie do przygotowań, jeżeli nadchodzący sezon, który rozpoczyna się dopiero we wrześniu, a kończy w kwietniu ma przynieść korzystne rezultaty. Importer ten pragnie przyjechać sam lub wysłać do Polski fachowca, któryby dał uprzednio hodowcom polskim dokładne wskazówki co do sposobów karmienia gęsi, jakie należy stosować w celu uzyskania tłustych wątróbek.

Wobec tego Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie uprasza wszystkie Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i spółdzielnie rolniczo-handlowe, które zainteresują się sprawą produkcji wątróbek gęsich o spieszne zawiadomienie o tem M. T. R. wraz z podaniem przybliżonej ilości gęsi, któreby można w danym okręgu zgromadzić w celu tuczenia i dalszego zbytu.

Stan zasiewów w Woj. lwowskiem. Z okazji lustracji dwóch gospodarstw nasiennych w powiecie kamioneckim Busk i Niesłuchów w dniach 22 i 23 kwietnia Insp. M. T. R. Inż. Żebrowski przejechał znaczną część powiatu z Zadwórza przez Niesłuchów, Milatyn, Kozłów, Żuratyn, Kupcze, Busk do stacji Krasne i stwierdził, że na ogół oziminy przezimowały dobrze na włościańskich polach, żyta są nieznacznie uszkodzone w miejscach nisko położonych, gdzie śnieg dłużej leżał. Na pszenicach żadnych szkód zimowych nie stwierdził, a stan pszenic sianych wstęgowo w Niesłuchowie na 25 cm odległości między rzędami i w Busku 38 cm, 7, 38 cm jest doskonały. Tylko późne pszenice włościańskie są rzadkie i słabo rozkrzewione, to też dawał wskazówki wszędzie w drodze pracującym rolnikom na konieczność posypowego nawiezienia saletra na słabszych i rzadkich pszenicach w ilości przynajmniej 15—20 kg N na 1 ha, (100 kg saletry chilijskiej wapniowej lub nitrofosu). Dobrze przezimowały również w powiecie rzepaki; ziemniaki a szczególniej wysadki buraków w kopcach na ogół dobrze przechowały się przez zimę.

Nowy środek przeciwko motylicy. Panu Szymonowi Edelmanowi, aptekarzowi w Samborze udało się po kilkuletniej pracy naukowej sporządzić środek, który leczy najcięższe wypadki motylicy wątrobianej u owiec, kóz i innego bydła rogatego.

Badania dokonane przez szereg profesorów i lekarzy weterynaryjnych dały wyniki dodatnie

Doniosłość tego wynalazku jest wielka, jeśli się zważy, że u nas w Polsce około 50% bydła nawiedzione jest tą straszną chorobą, a środek dotychczas jedynie pewny t. j. Distol wypada stosunkowo dość drogo. Należy spodziewać się, że preparat p. Edelmana skoro będzie wyrabiany w kraju wypadnie znacznie taniej.

Sprostowanie. W artykule p. A. Hillbrichta w Nr. 16 „Rolnika" na str. 255, 15-ty wiersz zgóry, ma być „Najkorzystniej" a nie „Niekorzystnie" jak mylnie wydrukowano.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

120. Jakich nawozów użyć na glebę nieprzepuszczalną i w jakiej ilości je zasiewać na jednostkę powierzchni?

Prenumerator

121. Jak uprawiać pastwisko zarastające mchem?

Prenumerator

123. Jakie nawozy dawać na pastwisko?
Prenumerator

124. Jaka rasa krów najodpowiedniejsza i wiele buhai trzeba na 350 sztuk krów?
Prenumerator

125. Referenta spraw podatkowych prosimy o podanie nam, pro publico bono, tą drogą informacyj, czy dodatki komunalne, oraz szczególnie powiatowy dodatek drogowy obliczane być mają od zasadniczego podatku gruntowego bez progresji, oraz czy podlegają wraz z tym podatkiem opustowi w razie klęsk elementarnych, czego logika i słuszność wymaga. W danym zaś razie, w jakiej drodze upomnieć się o słuszny wymiar, jeśli podanie o opustowi w razie klęsk elementarnych, elementarnych załatwione bywa zamiast w I kwartale danego roku podatkowego, aż w kwartale ostatnim, gdy wymiar dodatków stał się nie tylko dawno prawomocnym, i rekursem zaczepiony być nie może, ale często, gdy chodzi o płatnika, nie lubiącego mieć zaległości w podatkach, dodatki te są już i zapłacone.

Koło Związku Ziemian w X.

126. Wskutek mrozów wymarzło mi około 20 proc. lasu, głównie młodzieży, to znaczy, że igły zaczerwieniały, a teraz opadają. Czy jest możliwość, że drzewa się jeszcze odbiją i wypuszczą nowe igliwie, i gdzie zgłosić szkodę i czy wskutek szkody będzie można uzyskać zniżkę podatków.

O.

127. W „Rolniku" z 9 grudnia 1928 podaje autor jako dzienną dawkę jodu dla świń 15 gramów. Dawka ta wydaje mi się zbyt duża. Proszę o wyjaśnienie.

R. P.

128. W jaki sposób uniknąć płacenia na stacji kolejowej postojowego. Strona oddalona o kilka km od stacji kolejowej zamawia wagony do załadowania towaru, np. siana, przeznaczonego dla wojska w Krakowie. Urząd stacyjny na dzień oznaczony wagonów nie dostarcza, lecz w parę dni później uwiadamia o godz. 14-tej, że wagony nadeszły. Ponieważ niemożliwe jest w tym dniu załadowanie towaru liczy postojowe 12 zł od wagonu, który na drugi dzień załadowany został, pomimo, że wagon na dzień oznaczony nie został dostarczony i że wysyłający towar, dopiero o godz. 14-tej dowiedział się, że wagon podstawiony został. Zupełnie to samo z przesyłką węgla. Urząd stacyjny zawiadamia poleconą kartką, że wagon węgla jest do odebrania. Urząd pocztowy przysyła recepis na posyłkę poleconą, na drugi dzień przychodzi, po podpisaniu recepisu, aviso. Tymczasem bez winy strony postojowe jest liczone. Dyrekcja kolejowa w Stanisławowie załatwia reklamacje odmownie bez podania powodów. Z tego wynika, że za każdy wagon musi strona zapłacić 12 zł postojowego.

St. Z.

129. Proszę o podanie jaki jest najlepszy system gniotownika do napędu pasowego.

Z. m. M.

130. Mam b. cennego psa, rasy szorstkowłosy wyżeł, premjowany na wystawach i konkursach polowych, dostał zapalenia ucha, trzęsie głową z ucha wypływa cuchnąca ropa, leczę go sposobem podanym na str. 161 poradnika weterynaryjnego prof. L. Dobrzańskiego, lecz mało skutecznie, co mam robić, czy ewentualnie jest lecznica dla zwierząt, gdzie mógłbym psa odesłać i coby to kosztowało?

Z. L.

ODPOWIEDZI

Gorzelniane niedomagania.

(Odpowiedź na pytania 43-4-5-6-7-8)

W sprawie gorzelnianych niedomagań uważamy za najlepsze utrwalić w druku na tem miejscu zawarte w powyższych pytaniach zupełnie słuszne uwagi, w nadziei, że wpłyną one na pp. Członków Rady spirytusowej, a w szczególności:

1) Należytość za spirytus przez Dyr. Państw. Monopolu Spirytusowego jest tak ściśle obliczona, aby przedsiębiorcy nic nie pozostało daremnie za wyjątkiem wywaru — chociaż i to nie jest zawsze zgodne z rzeczywistością. W razie nieurodzaju lub klęski elementarnej jak w ubiegłej kampanji wywar kosztuje kilkanaście tysięcy złotych i więcej. 2) Dziwnem jest także dlaczego przedsiębiorcy gorzelniani, nie handlując spirytusem, przechowując go tylko bezpłatnie w swoim magazynie na rzecz Monopolu i oddając co do kropli Monopolowi, płacą od tej manipulacji podatek obrotowy. Czyżby to był podatek od wywaru, a jeżeli tak, czemu nie płaci się od kiszonki z liści buraczanych, wytłoków lub słomy z wymłóconego zboża? 3) Przy obliczaniu należytości za spirytus bierze Dyr. Państw. Monopolu Spirytusowego przeciętną cenę za ziemniaki z miesiąca września i października, kiedy ziemniak w czasie kopania jest najtańszy, a nie z całego roku. Czy postępowanie takie jest słuszne i dlaczego temu nie zaradzić? 4) Przy obliczaniu ceny za spirytus Dyr. Państw. Monopolu Spirytusowego bierze przeciętnie skrobiowość ziemniaków 17.2%. Ponieważ wskutek wprowadzenia D. P. M. S. wyrób spirytusu o 75% się zmniejszył, interes przedsiębiorcy jest, aby uzupełnić sobie potrzebną ilość wywaru, używać ziemniaków o nie wysokiej skrobi, aby jak najwięcej tego cennego płynu nafabrykować. Powtóre przy racjonalnym płodozmianie, w którym ziemniaki przychodzą w nawozie stajennym, nigdy skrobiowość nie może być wysoka. Należy zapytać, czy na skutek obliczeń D. P. M. S. rolnik ma przechodzić na mniej racjonalny i intensywny płodozmian. 5) W Wojew. stanisławowskiem D. P. M. S. obliczyła ładowność furmanki na 15 q! Kto widział takie furmanki i w jakiej majętności i jak takiemi ciężkiemi wozami na naszych powojennych drogach W. Małopolski przejechać, gdzie jesienią lekki chłopski wóz na 5 q grzęźnie po osie w błocie, a w zimie zamiast drogami jeździ się polami? 6) Dlaczego każdy kupiec odbiera zboże, bydło i jaja, masło etc. loco folwark lub stacja nadawcza, względnie na ryzyko odbiorcy, a tylko D. P. M. S., jedyne przedsiębiorstwo handlowe, odbiera spirytus loco swoja rafinerja? 7) Dlaczego przed wprowadzeniem D. P. M. S. cała opłata akcyzowa za spirytus szła na rzecz Skarbu Państwa, a obecnie lwia część pobranej ceny przez D. P. M. S. za spirytus idzie na rozległą a kosztowną administrację, która przedtem ani grosza Skarbu Państwa nie kosztowała. Czy nie lepiejby było pieniądze te użyć na rozbudowę floty powietrznej, czy morskiej, a choćby i inne pożyteczne cele a zarzucić Monopol państwowy spirytusowy?

Wszystkie powyższe uwagi zawierają bardzo umiarkowaną krytykę stosunków, wywołanych upaństwowieniem przemysłu spirytusowego i drakońskiego względem producentów spirytusu stosowanego postępowania.

W ostatnich czasach powyższe stosunki pogorszyły nowe nakazy rozmaitych inwestycyj, jak nowych odbieralników, nowych miar, pojemników, osłon hermetycznych naczyń, jak pipetki nowe alkoholomierze, powietrzniki ect, nowych zmian i adaptacyj, których koszt w kampanjach 1926/27 i 1927/8 dochodził tysięcy złotych. Zredukowanie wysokości ubytków magazynowych wprowadzone w r. 1928 ma ten skutek, że żaden gorzelnik bez strat nie będzie mógł prowadzić produkcji, a zarządzenie wprowadzenia i zaadaptowania zegarów systemu Dolansky-ego w miejsce świetnie dotychczas funkcjonujących, a niedawno kosztem tysięcy złotych nabytych, jest końcową, może przecież ostateczną innowacją, która podrywa siły finansowe producentów.

Nowa ta zmiana pociągła za sobą nowe wydatki w tysiące idące, niejeden z właścicieli gorzelń zmuszony był walić części sali aparatowej, wszyscy zaś burzyć cementowe cokoły, wstawiać nowe okna i drzwi, dokupywać masę metrów rur miedzianych dla połączenia nowego zegara z odbieralnikiem, sprowadzać pokrywy miedziane na nowo wprowadzone filtry, której to podrzędnej innowacji sam koszt fakturowy wynosił około 500 zł, a monterzy i kotlarze zabrali tysiące za prace adaptacyjne, swoje diety, koszta podróży i t. d. i t. d.

Kiedy się zdawało, że już koniec tym kłopotom nastąpiły nowe, albowiem takim kosztem i ofiarami wprowadzony „pan Siemens" nie chciał nigdzie funkcjonować uczciwie, staje i odmawia współpracy, kiedy mu się podoba, wywołuje wielokrotne kilkudniowe przerwy w pędzeniu wódki i brahy, skutkiem czego bydło rasowe, pozbawione karmy gorącej, do której nawykło, a zmuszane nagle do pojenia zimną wodą straciło wskutek tych ciągłych zmian, zupełnie na mleczności. Jeżeli się zważy z jak wielkiemi ofiarami w ciągu szeregu lat i trudów tę mleczność się zdobywa, to łatwo obliczyć jak kolosalne straty sprowadził na ziemian ten „Siemens", wykazujący stale inną produkcję aniżeli rzeczywista. Skarb Państwa został przez ten nowy zegar kontrolny narażony na to, że ciągłe niedomagania zegara i notowanie fałszywych dat produkcji sprowadza bezustannie do tego zegara komisje rządowe z okręgu, ze Lwowa i z Warszawy, właściciel gorzelni rozsyłać musi wszystkie swe furmanki po bezustannie przyjeżdżających i odjeżdżających pp. radców i komisarzy, których ta innowacja odciąga od pracy normalnej w biurach a produkcję mierzy zamiast zegara kontrolnego.... „patyk", wpuszczany do odbieralnika — i pożądanej kontroli, którą aparaty Dolansky'ego tak świetnie spełniały, niema! Wszystkie te i wiele innych niedomagań, powinna Naczelna Rada Spirytusowa wziąść pod rozwagę, a przedewszystkiem postarać się także o to, aby tak kolosalne w ostatnich kilku latach przez właścicieli gorzelń poniesione koszta zostały im zwrócone, albowiem tak wielkich kosztów ustawa o monopolu spirytusowym nie miała na myśli, wszystkie te koszta zaś idą na rzecz monopolu i przez ten monopol zwracane być winny.

W 7-miu powyższych punktach mieści się zapytanie, czy tak być może i jaka na te „nieprawidłowości" byłaby rada.

Otóż odpowiedź, że niema rady, jak długo obowiązują ustawy i rozporządze-

nia wykonawcze, nie liczące się zupełnie, już nie z własnością gorzelń, bo ta została już dawno — jak wspomniano — wywłaszczoną i to bez wynagrodzenia... ale z kieszenią tych nieszczęsnych właścicieli gorzelń, z ich możnością finansową do ponoszenia wydatków połączonych z wykonaniem zażądanych z dnia na dzień adaptacji urządzeń, zakupem naczyń i aparatów, z ich możnością gospodarczą do oddania wszystkich sił pociągowych na cele przejażdżek komisyjnych... Wszak są liczne gospodarstwa, które z powodu zaabsorbowania na cele komisji urzędowych wszystkich furmanek nie były w możności wywieźć tej zimy ani jednej fury gnoju na pola... *Dr. Karol Czerny.*

Szkody wyrządzone przez zające
(Odpowiedź na pytanie 88)

Obowiązku wynagrodzenia szkód przez zające wyrządzonych nowa ustawa łowiecka wcale nie zna. Nie wynika ten obowiązek z art. 55 tej ustawy (rozporządzenie Prezydenta Państwa z 3. 12. 1927, Nr. 110, Dz. U. R. P., poz. 934), albowiem przedewszystkiem nie są to szkody „w uprawach rolnych i w plonach rolnych", a powtóre zając to nie dzik, ani jeleń, ani daniel, ani sarna.

Wspomniane rozporządzenie Prezydenta Państwa stanowi zaś w powołanym dopiero art. 55, że wynagrodzić należy tylko szkody wyrządzone przez „dziki, jelenie, daniele i sarny" i szkody wyrządzone „w uprawach i plonach rolnych", a nie w drzewach czy to owocowych, czy lasowych i tp.

Szkody te są taksatywnie podane, a nie przykładowo. Tem należy się bronić przed ewentualnym Sądem rozjemczym, gdyby poszkodowana strona go wywołała, a przeciw niekorzystnemu wyrokowi wnieść odwołanie do Sądu okręgowego (art. 68).

Starostwo poinformowało tedy niezgodnie z ustawą łowiecką. Wedle ustaw powszechnych zaś musiałby poszkodowany udowodnić, że szkodę wyrządził zając należący do rejonu właściciela dóbr, a to wchodzi w dziedzinę niepodobieństwa, gdyż zając robiąc szkody w drzewkach nie pozostawia na miejscu swego biletu wizytowego ani paszportu pochodzenia.

Dr. Karol Czerny

Nawożenie pod buraki cukrowe
(II odpowiedź na pytanie 99)

Łatwo radzić, trudniej radę wykonać, mimo to nie doradzałbym przy przeorywaniu gnoju pod buraki dawać jednocześnie wapno mielone palone, i to właśnie wobec spóźnionej już wiosny. Jeżeli chodzi o dodatek wapna, to zdaje mi się, więcej byłoby wskazanem zastosować tomasynę, która znaczne ilości wapna zawiera, w ilości około 4 q na 1 ha.

Wapna i to palonego wogóle razem z gnojem dawać nie należy, gdyż za energicznie ono na gnój działa, a przytem gryząco działałoby i na korzonki młodych roślinek buraka.

Wiosna już bardzo spóźniona, więc i wyczekiwanie na zobojętnienie się wapna w glebie nie jest wskazane. Dając pod buraki azotniak, nawóz również gryzący, dalibyśmy, mojem zdaniem, naprawdę „dwa grzyby w barszczu".

Ponieważ po rozsianiu azotniaku trzeba także wyczekiwać z zasiewem buraków, więc radziłbym rozsiać go zaraz po zoraniu pola z gnojem — dodając ludzi, do podgartania gnoju pod pługi — i azotniak choćby lekko przybronować. Następnie rozsiać sól potasową i tomasynę mieszając je tuż przed siewem, lub rozsiać każde osobno, — pole powtórnie dobrze zbronować, zwałować ciężkim walcem, odwlec lekkiemi bronkami (posiewnemi) zasiać buraki i zwałować lekkim wałem. Saletrę chilijską użyć po wzejściu buraków, ewentualnie także po przerwaniu.

Buraki można zasiać w jakieś 4—5 dni po rozsianiu azotniaku, bo niema tego roku czasu na dłuższe czekanie. Buraki dość wolno wschodzą, bo około 10—15 dni a nawet więcej — nie sądzę więc, by po jakichś 19-tu dniach azotniak zaszkodził.

K. S.

Nasienie cebuli żytawskiej
(Odpowiedź na pytanie 101)

Zabierając się do produkcji nasienia cebuli i wogóle nasion warzywnych należy uprzednio zapewnić sobie zbyt wyprodukowanych nasion w solidnej firmie nasiennej. Taka firma daje częstokroć nasienie mateczne, wyjściowe i interesuje się selekcją nasienników. Według wiadomości, przez nas posiadanych, firma kontraktująca produkcję daje za nasiona cebuli koło 40 proc. ceny hurtowej. Pomimo stosunkowo niskich cen producent częstokroć wychodzi z wysokim nawet zyskiem. Jako źródła zbytu do polecenia są większe firmy nasienne, a więc w Warszawie Garnuszewski, Hoser, Ulrich, w Płocku Przedpełski, w Toruniu Hozakowski, Tomaszewski. Należy więc odnieść się do wszystkich wspomnianych firm nasiennych z propozycją założenia plantacji nasion cebuli.

Co się tyczy Mauthnera i innych firm niemieckich, to rzeczywiście, trzeba przyznać, że w Małopolsce handel drobny w małych miasteczkach i po wsiach jest opanowany przez Mauthnera, ponieważ firma ta jest bardzo ruchliwa, posiada swoich agentów, którzy wynajdują odsprzedawców dla nasion tej firmy. Na taki handel drobnostkowy nie zdobyła się dotychczas żadna firma nasienna polska. Wobec powyższego pole do działania dla firm nasiennych w Polsce jest bardzo szerokie, mamy nadzieję, że w czasie najbliższym zostanie należycie wyzyskane. *Inż. D.*

Szkody wyrządzone przez nadmierne opady śnieżne
(Odpowiedź na pytanie 105)

Odpowiedzi czy za szkody wyrządzone przez wylewy lub nadmierne opady śniegowe wskutek zalania dużych obszarów pól ornych i ozimin, odpowiada Skarb Państwa, wyjaśnić musimy, że skargi o takie odszkodowanie nie mają szans powodzenia. Państwo zajmuje się wprawdzie regulacją rzek w interesie dobra publicznego i prywatnego, i winno wedle swego posłannictwa, jak najprędzej rzeki i spady wodne uregulować, atoli nie ma żadnej ustawy stanowiącej, że w razie nieprzeprowadzenia tych regulacyj Skarb Państwa odpowiada za szkody regulacją nie uchylone. Tem mniej w danym wypadku, gdy chodzi o klasyczną tegoroczną śniegową „vis major", i gdy przed Sądami liczyć się należy raczej z nieprzychylną decyzją wedle egzagerowanej obecnie zasady „in dubiis pro fisco". Przysługuje tylko prawo żądania odpisania podatku gruntowego od obszaru ozimin, które zniszczały wskutek tej katastrofy bieżącego roku. Szkodę należy natychmiast zgłosić, a przed upływem roku żądania odpisania podatku ponowić i wykazać, jakie były plony spodziewane, a jakie z danego areału osiągnięto. Zgłoszenia skierować należy do Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych.

Dr. Karol Czerny

Nawozy na pastwisko
(Odpowiedź na pytanie 123)

Zależy to od jakości gleby danego pastwiska. Naogół, żeby pastwisko utrzymać w wielkiej wydatności, zaleca się dawać przynajmniej co 2 lata pełne nawozy potasowo fosforowe (sól potasową i superfosfat, względnie tomasówkę) przynajmniej zaś co 4 lata nawozy azotowe (saletra lub azotniak). *J.*

W sprawie leczenia psa
(Odpowiedź na pytanie 130)

Należałoby przedewszystkiem zasięgnąć porady u miejscowego, względnie powiatowego lekarza medycyny weterynaryjnej. O ileby pomoc tego okazała się niewystarczająca, lub w razie gdyby zachodziła potrzeba przeprowadzenia jakiejś trudniejszej operacji, czy dłuższego leczenia pod okiem fachowym, a zatem w lecznicy, należałoby się zwrócić do Kliniki dla małych zwierząt przy Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie (ul. Kochanowskiego l. 63), gdzie pies może być za opłatą, około złotego dziennie, umieszczony i leczony. W tej sprawie radzimy zatem porozumieć się bezpośrednio z Kierownictwem owej kliniki, opisując dokładnie objawy choroby psa, może być bowiem, że na tej podstawie będzie można ustalić djagnozę, oraz podać metodę leczenia. *r.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Projekt rozwiązania kryzysu cukrowego.

Powszechnie wiadomo, że przechodzimy silny kryzys z nadprodukcją cukru. Na rynkach zagranicznych sprzedajemy tanio, a w tym roku, wskutek wydatnego wzrostu produkcji i stałej zniżki na rynkach światowych — będzie wogóle trudno zbyć nawet i po niskich cenach. Tani cukier trzcinowy nie dopuszcza konkurencji. W kraju konsumpcja niewielka przy cenie dość wysokiej. A i tę cenę stara się przemysł cukrowniczy śrubować jeszcze wyżej i w podwyżce ceny chce widzieć całe zbawienie i wysoki kurs giełdowy swych akcyj. Skutek tego jest taki, że jedynie dochodowa konsumpcja wewnętrzna, pomimo reklamy i agitacji za większem spożyciem, podnosi się bardzo wolno — w każdym razie nie w tej mierze jakby właściwie być powinno. Jest to konsekwencją tego nienormalnego faktu, że spożycie wewnętrzne ma pokryć straty, poniesione na eksporcie. Możnaby się od biedy z tem zgodzić, gdyby to łatanie miało być chwilowe. Ale ponieważ nabrało to wszystko cech trwałych, przeto czas najwyższy pomyśleć o uregulowaniu i zrównoważeniu produkcji z konsumpcją cukru w Polsce. Na dobitkę obszar plantacji buraka cukrowego wciąż się zwiększa, co stwarza sytuację jeszcze bardziej zagmatwaną. To wszystko odbija się na kieszeni plantatora, który za surowiec dostaje ceny bardzo średnie, jeżeli już wprost nie za małe.

Jak wyjść z tego błędnego koła? i czy mogłoby się znaleźć znośne rozwiązanie tego bądźcobądź ważnego zagadnienia gospodarczego?

Sądzę że tak. Nie wiem czy z dobrem przyjęciem spotka się mój projekt — ale zreferować go na tem miejscu chyba nie zaszkodzi. Może nawet da podstawę do szerszej dyskusji.

Otóż zamiast wołać ciągle o podwyżkę ceny cukru, należałoby tę cenę wydatnie obniżyć i tak zmusić niejako kraj do większej konsumpcji. Zrzucić czem prędzej ten haracz eksportowy! Sądzę, że przy takiej polityce zostawałoby nie wiele na wywóz, a efekt finansowy byłby bodajże czy nie lepszy. Bez większego żalu możemy zrezygnować z eksportu cukru, na tem nic nie stracimy.

Z drugiej strony należy iść w kierunku zmniejszania obszaru, zajętego pod plantację buraka cukrowego, na razie przez wyeliminowanie drobnych plantacyj. Wygląda to na pewien paradoks gospodarczy, bo przecież uprawa okopowych ma dla roli błogosławione działanie następcze. Jednak, mimo całej świadomości owych dodatnich skutków, należy ograniczyć produkcję artykułu, którego nikt od nas po uczciwej cenie kupić nie zechce. Eksport po cenach obecnych, ze względu na kolosalne straty, nie może być traktowany poważnie na dalszą metę.

To ograniczenie najłatwiej dałoby się przeprowadzić przez usunięcie drobnych plantacyj. Dla drobnego rolnika zarezerwować raczej naturalniejszą dla jego możności i znajomości uprawę ziemniaków lub nowomodne przesadzanie zbóż, których Polska ma stanowczo za mało. Drobny rolnik i nie może z braku silnego inwentarza i odpowiednich narzędzi i zresztą nie umie postawić swej plantacji na należytym poziomie.

Burak cukrowy zostawić do uprawy wyłącznie plantacjom większym, np. od 6 ha wzwyż. Wówczas będzie ten skutek, że większe plantacje będą mogły lepiej i w czas się obrobić gdyż najemnika będzie więcej. A małorolny, któremu uprawa buraków będzie uniemożliwioną, zyska z pewnością więcej na plantacji dworskiej, a potem przy odstawie, aniżeli na paru zagonach własnych „mysiogonków“. W ten sposób ci, co burak uprawiać będą, dostaną najprawdopodobniej za surowiec cenę wyższą niż dziś. Jeżeli Rząd ingeruje w sprawę zbytu cukru i ten zbyt normuje kontyngentami — to niema za wielkich przeszkód w unormowaniu i produkcji buraka cukrowego. Dałoby się to zrobić nawet przy kierunku demagogicznej polityki ludowej — po prostu cukrownie nie zawierają kontraktów poniżej 6 ha i koniec.

Ponadto licząc się, mimo wszystko, z pewną nadwyżką produkcji nad konsumpcją — należałoby produkować cukier gorszy pastewny i ten zbywać w kraju, jako paszę. Rolnicy zapłacą za niego prawie tyle co zagranica za towar pierwszej jakości.

Wogóle nie produkować cukru na eksport — to powinno być hasłem przy regulowaniu tej ważnej sprawy.

Ks. Antoni Białowąs

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pod znamiennym tytułem: „Psychoza dekonstrukcyjnej zasady“ pomieszcza „Słowo“ uwagi nieznanego korespondenta (tki) w sprawie projektu ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskiemi.

Omówiwszy, na czem polega projekt ustawy, przechodzi autor do krytycznej analizy owego projektu. Pisze mianowicie:

Intencja projektodawcy jest tu całkiem wyraźna i bynajmniej nie jest przezeń w jakikolwiekbądź sposób maskowana: chodzi o wykorzystanie każdej nadarzającej się sposobności w celach zwiększenia zapasu gruntowego dla potrzeb reformy rolnej, chodzi o takie ograniczenie prawa rozporządzalności własnością ziemską, które mogłoby zapewnić w maksimum podaż ziemi dla celów reformy rolnej. Stąd stałe, w usprawiedliwienie postanowień poszczególnych artykułów projektu ustawy, powoływanie się na obowiązek przestrzegania zasad racjonalnego ustroju rolnego ustanowionych ustawą z dnia 28. XII. 1925 r., a tam gdzie do tych nawet zasad trudno nagiąć ograniczenie prawa rozporządzalności — na tak mgliste i trudne do zdefinjowania, ale za to elastyczne pojęcia jak „interes publiczny“, „brak gwarancyj należytego gospodarowania“ i t. p.

Jest taki dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., dotąd jeszcze obowiązujący, który daje prawo ustanowienia przymusowego zarządu państwowego między innemi nad nieruchomościami ziemskiemi, jeżeli za tem przemawia interes państwowy lub publiczny. Na podstawie tego dekretu, który światło dzienne ujrzał wówczas kiedy władza spoczywała w ręku socjalistów, można byłoby właściwie, niczem się nie krępując, uskutecznić tak dalece idące ograniczenia prawa rozporządzalności własnością, że mało kto z właścicieli pozostałby na swojej ziemi. A jednak życie nad tym dekretem przeszło do porządku dziennego i nikt się nie pokusił o wykorzystanie postanowień jego chociażby w znikomym ułamku, poza wypadkami, które nie nasuwały najmniejszej wątpliwości, że rzeczywiście interes publiczny wchodzi tu w grę.

Przez asocjację idei przychodzi mi na myśl ten dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., gdy zastanawiam się nad wstrząsem politycznym i gospodarczym w razie wcielenia w życie omawianego projektu ustawy o obrocie ziemią, — i sądzę, że pomimo wszystko, pomimo całej bezwzględności postępowania, gdy chodzi o reformę rolną, — ustawa taka nie znajdzie, nie powinna znaleźć zastosowania. Chyba, że psychoza destrukcyjnej zasady przyświecającej ustawie o wykonaniu reformy rolnej, zwycięży świadomość konsekwencji, którem grozi złamanie zdrowej zasady postanowień Konstytucji o prawie własności.

Taką tylko psychozą można sobie wytłumaczyć możliwość wogóle ukazania się podobnego projektu jakim jest rozważany projekt ustawy o obrocie nieruchomościami ziemskiemi. Pomijam już to, że niektóre postanowienia projektu są często sprzeczne z ustawą postępowania cywilnego, że nie wolno opierać zarządzeń na pojęciach, które nie mogą być ściśle zdefinjowane, a które dają powód do subjektywnego i stronniczego traktowania w poszczególnych wypadkach, że wreszcie projekt nie jest wywołany koniecznością państwową ani też względami braku zarządzeń w tej mierze. Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że podstawą dobrobytu w naszym kraju jest rolnictwo, które nie może istnieć, rozwijać się i prosperować bez kredytu hipotecznego. Ograniczając prawo rozporządzalności własnością ziemską, wytwarzamy atmosferę depresji, która bynajmniej nie sprzyja a wręcz odmiennie zabija produkcyjną inicjatywę, z drugiej zaś strony podrywa zaufanie do hipoteki, zwęża lub wprost przegradza tamą dostęp kredytowi hipotecznemu przez gwałcenie praw wierzyciela.

Więc *cui bono?* Chyba tylko gwoli zwiększenia zapasu ziemi dla celów reformy rolnej, gwoli możliwie większego rozdrobnienia własności ziemskiej.

Zasada, którą nazwałem destrukcyjna, zasada rozdrabniania własności ziemskiej, zmusza projektodawców z ministerstwa reform rolnych zamykać oczy na skutki niebacznych zarządzeń byle przysporzyć kilka hektarów, byle nie wywołać podejrzenia, że niedość sprawnie odbywa się destrukcja rolnictwa. Możliwość urządzenia na ziemi kilku bezrolnych ma tu większe znaczenie niż kredyt hipoteczny, niż interesy rolnictwa, niż zaufanie zagranicy. Dziś zwraca się uwagę urzędów ziemskich, by broń Boże nie dopuszczały do uszczuplenia zapasu gruntowego przez zakładanie stawów rybnych, czynią się wstręty tym, którzy zamierzają zalesiać grunty. Byle o jeden hektar więcej chociażby nawet pół ha tego zapasu — mniejsza o to jakim kosztem.

Psychoza destrukcyjnej zasady działa bez przerwy, systematycznie potęgując skutki ujemne. Dziś wyrazem jej działania jest projekt ustawy o obrocie ziemią.

b. j.

TO I OWO

Zdaje mi się, że coś 3 lata wstecz na łamach „Rolnika“ ukazała się notatka, która miała przynieść radykalne lekarstwo na wszystkie dolegliwości rolnika, bo wedle niej wystarczyło pojechać do p. Lossowa, zapłaciwszy za to kilka q żyta, aby już następnego roku mieć tak szalone dochody, które raz na zawsze uzdrowiłyby zrujnowany budżet! Licho jednak chciało, że znalazł się bardzo ciekawy, a przedewszystkiem niedyskretny p. M. Dzierzkowski, który ten cud ujął w liczby, no i wykazał, że nadzieje znękanego rolnika są ułudą w najszerszem tego słowa znaczeniu...

Zeszłego roku znowu zaświtała rolnikom jutrzenka o sile słońca tysiąckrotnie powiększonego, bo aż 270 q żyta lub pszenicy z ha, chodziło tylko o sprawienie sobie maszyny do sądzenia rozsady tych zbóż. Lecz znowu, jakby na przekór, a pewnie w porozumieniu z inspektorami podatkowemi, aby dokładnie i ostatecznie nie tylko zniszczyć rolnika, ale zgasić świtającą jutrzenkę, znaleźli się tacy pessymiści, którzy orzekli, że nawet Dr. Burmester wraz z p. Demczyńskim, a tem mniej p. Żeleźniak, ze swą maszyną, nie tylko nie uratują dobijanego rolnika, ale snadnie mogą go zakopać, a p. Włodzimierz Rulikowski w Nr. 12 „Rolnika“ już zaczął wybijać podzwonne dla Niego! W ostatniej jednak chwili p. Redaktor „Rolnika“ pogrzeb odwołał, pomieszczając artykuł p. Władysława Suchorzewskiego a uczynił to być może dlatego, że z pochowaniem rolnika musiałby być pochowany i „Rolnik“! Radykalne lekarstwo na uzdrowienie bardzo chorego, ba na pół pogrzebanego rolnika się znalazło lekarstwo niezawodne, bo poparte przykładem zagranicy i matematyką, która, wedle słów prof. Dr. Dziwińskiego, jedna jedyna ze wszystkich wiedz ludzkich podaje bezwzględne prawdy. ...Należy rolnictwo uprzemysłowić... uruchamiając młyn o wartości 60.000 zł, dający jednak miesięcznie 4.300 zł dochodu czystego, bijąc wieprze o wadze 150 kg, przy 50 kg samego tłuszczu, za którego jednak rzeźnik nie chce dać 200 zł, kupić separator, no

i robić wina, zamiast zanieczyszczać powierze gnijącemi owocami...

Nie chcąc należeć do tych, którzy zatruwają i tak marny żywot rolnika, zapodane dochody zwiększyłbym jeszcze o dość poważne sumy. I tak, z młyna możnaby mieć rocznie 52.650 zł, a nie 51.600 zł, bo rok ma 365 dni, tylko, że sąsiad młynarz pod „hajrem" twierdzi, że wprawdzie ma młyn, który może przemleć dziennie 80 q zboża, to przecież czułby się bardzo szczęśliwy, gdyby miał takich dni 5 na miesiąc, tej zaś zimy jeden taki dzień, na pięć miesięcy, a spasając raz odpadki (za które nikt nie chciał dać 10 zł za 1 q), młyna krowami, osiągnął lichwiarski proc. z poprawy, lecz nie inwentarza, ale gnoju, bo krowy musiał zagrzebać.

Dochód z kupna separatora można znacznie podwyższyć, przyjmując, że pachciaż chce płacić tylko 20 gr za litr mleka, chociaż drugi sąsiad przysięga się na ewangelję, że gdy wyrzucił pachciarza, musiał przyjąć dodatkowo $1^1/_2$ człowieka dla przeróbki 200 l mleka, za masło dawano mu 5.80 zł za 1 kg i po tygodniowej próbie z uprzemysłowieniem, pachciarza przeprosił oddając mu mleko po 28 gr za 1 l.!

Na masarstwie się nie znam, więc nie mogę w tej sprawie zajmować głosu, co do winiarstwa zaś, którego jestem specjalistą, mocno żałuję, że p. W. Suchorzewski nie przeprowadził podobnego zestawienia dochodów, jak to uczynił z wieprzem. Byłoby to bowiem dla mnie bardzo cenne z tego względu, iż zamierzam w r. b. winiarnię uruchomić.

I ja jestem tego zdania, że tylko uprzemysłowienie rolnictwa, może je uratować, zwłaszcza, gdy będzie oparte na tak dosadnej kalkulacji, przedtem jednak musi się bezwarunkowo zniszczyć inspektorów od wymiaru podatków, którzy są najgorszymi wrogami rolnika, bo każdy zarobiony grosz mu wydzierają, a jak ich zniszczyć, opiszę rzecz autentyczną:

Ziemianin doprowadzony do ostatniej pasji przez inspektora podatkowego, wiedząc, że ten (t. j. inspektor) ma większe kapitały), ofiarował mu „Rolnika wzorowego" Dr. Miczyńskiego, zwracając uwagę na to, jak wysokie plony można otrzymać z 1 morga. Inspektor tem podniecony kupił fowark, opuścił urząd i został rolnikiem, do roku jednak był gotów, a po sprzedaniu majętności już nie miał co wkładać do kasy. To stało się przed wojną. Dziś należałoby każdemu inspektorowi ofiarować odnośny numer „Gońca Wielkopolskiego" wystarać się o jednoroczny urlop dla niego, dając mu na ten czas 1 ha roli i możność zaciągnięcia pożyczki na pensję, przedstawiając dodatkowo taką kalkulację:

Rozchody:	
Czynsz dzierżawny 1 ha	72.— zł
zoranie i bronowanie	20.— zł
20 kg pszenicy (na rozsadę)	10.40 zł
przesadzenie	200.— zł
dalszą pielęgnację może wykonać sam z rodziną. Żniwa i zmłocka za słomę	
Razem	302.40 zł
Dochody:	
270 pszenicy po 52 zł	14.040.— zł
od tego rozchód	302.40 zł
Pozostaje czysty dochód	13,737.60 zł

Inż. Wincenty Tokarz

NADESŁANE

Wykonanie planów zagospodarowania lasu w myśl ustawy, z pośród licznych zgłaszających się propozycyj powierzyłem Biuru urządzeń lasów przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem we Lwowie ul. Kopernika 20.

Otrzymawszy te plany w terminie ściśle omówionym, jestem z całem uznaniem dla sumiennej pracy tego biura, które to uznanie podzielały także kontrolujące władze wojewódzkie. To też nie miałem najmniejszego kłopotu z przyjęciem planu przez władze, a nawet spotkałem się z opinją, że co do wykonania i fachowości mogłyby służyć za wzór jak taki plan opracowany być powinien. Nadmieniam, że biuro to umiało pogodzić interesa i potrzeby właściciela lasu z wymaganiami władz.

Dołpotów, 22. IV. 1929.

Władysław Rozwadowski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Siewnik kombinowany 20 rzędowy, Imperator łyżeczkowy Melichara okazyjnie — Lwów, Rycerska 7. 107

Młynki i wialnie S. Turnau, Mikulice, p. Kańczuga. 106

Parowik 8 silny w dobrym stanie. Zarząd dóbr Kośmierzyn, p. Potok Złoty. 105

Siostry Miłosierdzia, Lwów, Teatyńska 1. wydzierżawią młyn Bieniów, st. Złoczów, zgłoszenia do 15/V. 110—19

Jaja pantarek po 50 gr. za pobraniem wysyła Folwark Załuże, p. Lubaczów. 108

Zgłoszenia kupujących

Zarząd dóbr Załuż kupi 2 loszki i knurka rasy westfalskiej. 109

Posady poszukiwane

Ślązak, rządca na ordynarję zaraz. Zgłoszenia: Szulc, Lwów, Sakramentek 4. 104

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Tygodnie ostatnie cechuje wybitne wyemancypowanie się europejskich giełd zbożowych z pod wpływów amerykańskich. Przyczyna tego leży w tem, że na kształtowanie się nastrojów na giełdach w Ameryce silny wpływ wywierają wydarzenia o charakterze tak wybitnie lokalnym jedynie tylko, że jest rzeczą zupełnie naturalną, że zasiąg tych wpływów ogranicza się do kontynentu Nowego Świata. Wydarzeniem tym na gruncie amerykańskim jest obecnie aktualna tam kwestja uchwalenia ustawy o poważnej pomocy kredytowej dla farmerów. Dyskusje na ten temat prowadzone są tam już od szeregu miesięcy, pomimo tego jednak przez czas długi nie wychodziły one poza krąg teoretycznych jedynie rozważań. Losy tego projektu były zmienne, gdyż nie brak było licznych głosów, stwierdzających kategorycznie, że sytuacja ekonomiczna farmerów północno - amerykańskich jest tego rodzaju, że organizowanie dla nich w jakiejkolwiek formie pomocy rządowej nie powinno być zupełnie aktualne. Ujawniła się w tym wypadku w sposób drastyczny sprzeczność interesów poszczególnych zawodowych grup społecznych, które nawet w tak idealnie zorganizowanem społeczeństwie, jak jest społeczeństwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wychodzą w pewnych momentach drastycznych na światło dzienne. Oto zasadniczo negatywne stanowisko wobec zamierzeń udzielenia pomocy kredytowej farmerom, zajęła grupa reprezentująca pracowników przemysłowych, którzy twierdzili, że sytuacja materjalna producentów rolnych, ciągnących ze swej pracy niepomiernie wyższe zyski aniżeli zarobki przy pracy w przemyśle, jest tego rodzaju, że zużytkowanie funduszów publicznych na ich korzyść, choćby tylko we formie kredytów, nie powinno nastąpić. Losy projektu czas długi się ważyły, aż nareszcie gruntowną zmianę sytuacji spowodowało objęcie Prezydentury Stanów przez Hoovera. Nowy bowiem Prezydent stanął na tem stanowisku że zrealizowanie planu leży w interesie ogólno-gospodarczym i z właściwą sobie energją wziął się do pracy. Odnośny bill został wygotowany, kwota pomocy kredytowej ustaloną została na 500 miljonów dolarów i rzecz cała weszła na tory prawdopodobnej i rychłej realizacji.

Powyżej nakreślone wypadki nie bez wpływu oczywiście pozostawały i na nastroje giełdowe, bardzo wrażliwe na wszelkie tego rodzaju pociągnięcia. Ztąd też tendencja giełd amerykańskich w tygodniach ostatnich była tak dalece chwiejna i niestała, że musiała na jakiś czas przestać być pierwowzorem dla giełd europejskich.

Oprócz tego jednak i inne jeszcze przyczyny odgrywają obecnie rolę przy usamodzielnieniu się giełd zbożowych Starego Kontynentu. Podczas bowiem gdy w Ameryce stan pogody nie powoduje żadnych trosk co do jej ujemnego wpływu — stan warunków atmosferycznych w Europie poważne budzi obawy. O ile zima, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednich sprawozdaniach szkód istotniejszych nie spowodowała, o tyle fatalna pogoda bieżącej wiosny poważne zaczyna budzić troski. Największem obecnie niebezpieczeństwem są niemal że stale i powszechnie powtarzające się przymrozki a nawet i mrozy nocne. Silnie spóźniona wiosna spowodowała również i znaczne opóźnienie wegetacji. Wegetacja ta jednak postąpiła już na tyle naprzód, że na wpływy przymrozków bardzo stała się czułą. A przymrozków tych w czasach ostatnich w ciągu nocy mamy dosyć i to nie tylko u nas, ale także i w szeregu krajów zachodnio - europejskich. Na to się skarżą Węgry, na to samo Austrja i Czechosłowacja, a sprawozdania urzędowe opublikowane w dwóch ostatnich krajach stwierdzają nawet w wielu wypadkach konieczność przeorania ozimin, które ocalawszy w ciągu srogiej zimy, wymarzły przy późnej wiośnie. Wogóle sytuacja obecna w Europie pocieszającą nie jest. Opóźnienie robót wiosennych wynosi cztery do pięciu tygodni, a i teraz jeszcze ciągle dalsze istnieją utrudnienia i przeszkody.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 26 IV 1929.

Pszenica	5·34
Żyto	4·90
Jęczmień brow.	0·00
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·83

Hamburg 26 IV 1929.

Pszenica	5·31
Żyto	4·95
Owies	0·00

Liverpool 26 IV 1929.

Pszenica	4·85
Owies	4·80

Nowy York 25 IV 1929.

Pszenica	5·23
Żyto	5·00
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 26 IV 1929.

Pszenica	00·00—00·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Lwów 26 IV 1929.

Pszenica dworska	49·75—50·75
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	32·50—33·00
Jęczmień brow.	33·00—34·00
Jęczmień przem.	28·00—29·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	29·50—30·50

Poznań 26 IV 1929.

Pszenica	00·00—00·00
Żyto	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 30 IV 1929 r.

Na Giełdzie większe obroty w owsie, po cenach dotychczas notowanych, pozatem egzekutywna sprzedaż w koniczynie czerwonej.

Ceny naogół niezmienione.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 49·50—50·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 32·50—33·00, jęczmień małop. brow. 680 gr. 33·00—34·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 28·00—29·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 29·50—30·50, kukurydza rumuńska 34·50—35·50, ziemniaki przemysłowe 5·50—5·75, fasola biała 90·00—120·00, fasola kolor. 45·00—50·00, krasa 65·00—75·00, groch ½ Viktorja 55·00—60·00, groch polny 44·00—46·00, bobik 33·50—34·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 38·25—40·25, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00, słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 40·50—41·50, len 74·00 76·00, łubin niebieski 27·00—28·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00. mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 22·25—22·75, otręby pszenne netto bez worka 23·50—24·00, kasza hreczana 50% połówek 74·75—76·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 52·50—54·50, pęcak 52·50—54·50, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 48·00—49·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 160·00—180·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 19 IV 1929. Pszenica: dworska 52·00—52·50, targowa 50·50 - 51·00; żyto: dworskie 35·00—35·50, targowe 34·00—34·50; jęczmień: na krupy 33·00—34·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 37·00—37·50, targowy 36·00—36·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 58·00—62·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 145·00—150·00, biała krótka 000·00—000·00, krasa 85·00—90·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 55·00—57·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 190·00—260·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 27·00—28·00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 19·00—20·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 32·00—35·00; słoma żytnia długa 10·00—12·00, mierzwa luzem 8·50—9·00; mąka pszenna: 65% gł. 00·00—00·00. 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 27·00—27·50, pszenne 29·00—30·00, jęcz. 25·00—26·00; pęcak zwycz. 45·00—46·00; sieczkanka 46·00 do 48·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 00·00—00·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 30 IV 1929.— Pszenica 00·00—00·00, żyto 00·00—00·00, jęczmień 00·00—00·00, owies 00·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 6·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 18 IV 1929 r. — Pszenica 50·15, żyto 35·15, jęczmień 33·65, owies 33·00, kukurydza 41·15, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 42·30—00·00 proso 42·50—00·00, groch polny 55·75—00·00, groch „Viktorja“ 75·00—00·00, bobik 39·00—00·00, fasola kolorowa 65·00—00·00, fasola biała 115·00—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemie lniane 75·65—00·00, wyka 41·65—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·20—00·30, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·25—00·30, czosnek 00·30—00·40, siano polne 21·80. łąkowe 18·50, lasowe 13·60, koniczyna 26·00, mieszanka 22·25, słoma okłotowa do sienników 9·40, na sieczkę 6·20, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 26·30, pszenne 27·65.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 20 IV — 27 IV 1929.

Wynosił spęd: wołów 36 sztuk, buhaji 40 sztuk, krów 427 sztuk, jałownika 11 sztuk, razem 514 sztuk; cieląt 709 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 155—166, 000—000 gr, buh. 150—160, 130—140, 000—000 gr, krowy 155—160, 135—145, 100—120 gr, jałownik 150—160, 125—130, 000—000 gr, cielęta 118—135 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·45 zł, łój przemysłowy 0·55—1·00 zł, siano I. 18·00—23·00 zł, siano II. 00·00—00·00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 13·00—14·00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·10 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·95 zł, cielęce 1 kg 2·90 zł, cielęce prow. 1 kg 2·25 zł, końskie duża sztuka 26·80 zł, końskie mała sztuka 13·40 zł

Ceny świń płacone przez Spółdzielnię z o. o. dla zbytu żywca i przetworów mięsnych (Lwów, ul. Kopernika 20).

od 19 IV — 2 V 1929.

Sztuki praskie lekkie 70-80 kg — 2·10—2·25 zł, ciężkie 90-100 kg — 2·20—2·30 zł, sztuki mieszane wiedeńskie od wagi 115 kg i wyżej 2·10—2·20 zł, bekony wyborowe 80-90 kg — 2·20—2·30 zł. Ceny rozumieją się od kg żywej wagi loco Chodorów. *J. C.*

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 20 IV — 26 IV Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 132 do 180 gr, woły 135—190 gr, krowy 92—162 gr, jałownik 125—175 gr, cielęta 126—217 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 252—282 gr, bitej wagi: 313—352 gr.

Na targ spędzono: buhaji 78, wołów 119, krów 67, jałówek 57, cieląt 621, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 932, razem 1874 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·00, krowie 1·80, cielęce za 1 szt. 13·00—14·00, z jałówek 1 kg 2·00—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 16 IV 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—800 zł, robocze 300—550 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 30 IV 1929. Płacono za bydło zł. 1·18—0·00, barany 0·00, cielęta 0·91, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 1·91.

Na targ przypędzono 26 sztuk koni, 55 sztuk bydła, 214 świń dużych i 272 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 26 IV 1929. Płacono: bydło od 135—170 gr, cielęta od 145—195 gr, świnie od 185—250 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 26 IV 1929 r. Płacono: bydło od 00—0·00, cielęta od 00—0·00, świnie rzeźne od 1·70 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 18 IV 1929. Ogólny spęd wynosił 966 sztuk, w tem 258 sztuk bydła, 16 sztuk cieląt, 176 sztuk koni, 251 sztuk świń, 265 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·05 zł, świnie 1·94 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4·00 zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 11 IV i 12 IV 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6·50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 6·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 6·00—0·00 leszcze i karasie 6·00, drób 3·50—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 2 V 1929. — Ceny za 1 kg w zł. Masło deserowe w hurcie 5·80—6·00, w detalu 6·20—6·40, kuchenne 5·60—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 14—15 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 2 V 1929. 35 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.